P **Cena numeru 15 groszy**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA **Dzisiejszy numer zawiera 12 stron**

REPUBLIKA

Rok XV. ŁÓDŹ, WTOREK, 19 PAŹDZIERNIKA 1937 R. CENA NUMERU 15 GROSZY. № 288

WIELKI MUFTI u MUSSOLINIEGO?

Teror na terenie całej Palestyny.-Arabowie napadają na wojsko angielskie i policję. Krwawa bitwa w okregu Beersebo.—Zamach na komisariat policji w Jaffie

W najbliższych godzinach ogłoszony będzie stan wojenny w Palestynie

LONDYN, 18 października.

Dzisiejszy „Daily Herald“ donosi, że naczelny mufti Jerozolimy dotąd przebywa we wsi libańskiej Bahlmdun, gdzie roztoczono nad nim nadzór policyjny. Pozostanie on tam do czasu powzięcia decyzji rządu libańskiego. W każdym razie pewne jest, że mufti nie będzie wydany rządowi palestyńskiemu.

Mufti miał oświadczyć, że zamierza udać się do Rzymu, gdzie ma być przyjęty przez Mussoliniego.

* * *

JEROZOLIMA, 18 października.

Sytuacja w Palestynie oceniana jest jako bardzo poważna. Naczelny dowódca sił zbrojnych gen. Wowell zwołał dziś na naradę komisarzy okręgowych, z którymi omawiał sprawę konieczności ogłoszenia jeszcze dziś wieczór (poniedziałek) stanu wojennego w Palestynie. Aczkolwiek wynik narady nie jest znany, to jednak

SPODZIEWAĆ SIE NALEŻY W KAŻDEJ CHWILI OGŁOSZENIA STANU WOJENNEGO.

W ciągu dnia dzisiejszego Arabowie dokonali licznych aktów terrorystycznych w całym kraju.

Regularna bitwa między Arabami a wojskiem

Do bardzo poważnego starcia doszło w okręgu Beerseba, gdzie banda, licząca przeszło 50 uzbrojonych Arabów zaatakowała policję i wojsko we wsi Dahria, w odległości 12 mil od miasta Beerseba. Rozwinęła się

REGULARNA BITWA

i po dwugodzinnej walce policja wycofała się z dziedzińca, umacniając się w budynku policyjnym. O s a c z o n a p o l i c j a n a d a ł a s y g n a ł y S. O. S., w z y w a j ą c o n a d e s ł a n i e p o s i ł k ó w.

Z Beerseba wysłano natychmiast większe oddziały wojska.

Gdy patrole arabskie dostrzegły zbliżające się auta wojskowe, zawiadomiły o tym bandę, która się wycofała do pustyni, zabierając ze sobą pewną ilość broni i amunicji, którą policja uprzednio zostawiła na dziedzińcu. W popołudnie na pustynię wyleciały samoloty wojskowe, ścigając uciekających Arabów.

Oddział wojska dokonał dziś rewizji w gospodzie wiejskiej koło Nablus, z której terroryści arabscy mieli strzelać do patrolu wojskowego. W gospodzie wykryto

ZNACZNĄ ILOŚĆ BRONI I AMUNICJI

Aresztowano dwóch Arabów, którzy ujrzawszy samochód wojskowy, usiłowali zbiec.

Władze nałożyły na wieś arabską Kalkilieh karę zbiorową w wysokości 100 f. szt. za przecięcie przewodów telefonicznych. Wieś ta znana jest jako gniazdo terroru arabskiego. We wsi umieszczono 8-osobowy karny posterunek policji. Ogłoszono

surowy stan wyjątkowy

z zarządzeniem, nakazującym 80 mieszkańcom wsi codzienne meldowanie się na policji.

Przedmieścia Jerozolimy były dziś ostrzeliwane przez terrorystów. Napastnicy przepędzeni zostali przez policję pomocniczą. Na szosie między Jerozolimą a Betleem doszło do starcia między uzbrojonymi bandami arabskimi a policją. Strzelanina trwała przeszło pół godziny. Szczegółów brak.

Terroryści arabscy zaatakowali dziś kolonię Ramath - Rachel. Atak odparty został przez żydowską policję pomocniczą. Terroryści uszkodzili druty telefoniczne w pobliżu Zichron Jaakow.

Zamach na komisariat policji w Jaffie

W porcie jaffskim

RZUCONO DZIŚ BOMBĘ,

która wyrządziła nieznaczne szkody. Między Jaffą a Tel-Awiwem eksplodowały dziś 2 bomby. Ofiar w ludziach nie było. Również na komisariat policji w Jaffie rzucono dziś bombę o wielkiej sile wybuchowej. Eksplozja wyrządziła wielkie szkody. Kilka aut policyjnych uległo zniszczeniu. Rzucono też bombę na redakcję pisma arabskiego „A Difae“. Ofiar w ludziach nie było.

Akcja karna po spaleniu lotniska w Ludd jest kontynuowana. Dziś aresztowano 48 arabskich notablów w Ludd, których przewieziono do więzienia w Akko.

Władze wojskowe nakazały stosowanie surowych represji wobec wsi arabskich, z których rekrutują się partyzanci. We wsiach arabskich Nantie oraz Palie w pobliżu Petach Tikwe

wojsko wysadziło dynamitem 4 domy

Władze wojskowe ostrzegły ludność okręgu hebrońskiego, że jeśli walki partyzanckie w tym okręgu nie ustaną, wówczas władze nałożą wysoką karę kolektywną.

Prasa arabska potwierdza, że rodziny angielskich urzędników i policjantów ewakuowano z Hebronu do Jerozolimy. Policja aresztowała lekarza arabskiego, który odmówił podania policji nazwisk terrorystów arabskich, którym udzielił pomocy, po tym, gdy zostali ranni po podłożeniu min pod pociąg w pobliżu Ras-El-Ein.

Rozruchy inspirowane są przez Włochy

Gwałtowna napaść pisma rzymskiego na politykę angielską w Palestynie

RZYM, 18 października.

Uchodzący za oficjalny organ Mussoliniego „Popolo d'Italia“, zamieszcza dziś gwałtowną napaść na rząd angielski z powodu polityki brytyjskiej w stosunku do Arabów w Palestynie. Nawiązując do zarządzonego zburzenia kilku domów arabskich w Ludd, jako represji za podpalenie i zniszczenie lotniska wojskowego, dziennik pisze, że „podobny akt wywołać musi tylko uczucia najgłębszego oburzenia“.

Od tysiącleci — pisze organ Mussoliniego — obowiązują w świecie ustawy, i nie ma prawa, na mocy którego, niewinni obywatele mieliby cierpieć z powodu przewinień jednostek.

„Anglia wkroczyła na drogę odpowiedzialności zbiorowej, gdyż jej rząd w Palestynie nie chce, czy też nie umie wykryć prawdziwych winowajców poszczególnych wykroczeń. Cóż powiedziałby świat cywilizowany, gdyby w Europie demolowało się ulice za zbrodnię kilku ludzi? Powstałaby burza oburzenia i potępienia. Lecz to co jest zbrodnią w Europie, jest nią także w Palestynie, i dlatego postępowanie angielskie w Palestynie zbudzić musi powszechne potępienie świata cywilizowanego. Nikt — konkluduje dziennik — nie powierzył Anglii mandatu nad Palestyną po to, aby urządzała tam krwawe rzezie“.

Przywódcy plemion arabskich w Libii nadesłali do Mussoliniego depeszę, w których wyrażają swą solidarność z Arabami palestyńskimi. Depesze protestują też przeciwko ostatnim zarządzeniom władz palestyńskich.

Chiny żądają zwrotu Mandżurii

Opór wojsk chińskich wzrasta.-Japończycy wkroczyli do prowincji Honan

SZANGHAJ, 18 października

(PAT) Ani Japonia, ani Chiny, jak donosi Reuter, nie zamierzają obecnie nawiązać rokowań pokojowych.

Chiny nie zgadzają się na żaden kompromis. Przed przystąpieniem do omówienia warunków pokoju, Chiny domagają się wycofania wojsk japońskich z Chin północnych i powrotu Mandżurii do Chin.

Szanghaj, 18 października.

(PAT) Ani Japonia, ani Chiny, jak donosi Reuter, nie zamierzają obecnie nawiązać rokowań pokojowych. Chiny, na wypadek rokowań pokojowych domagałyby się wycofania wojsk japońskich z Chin północnych i zwrotu Mandżurji.

Według informacyj chińskich, duch bojowy wojsk chińskich na frontach, położonych na zachód od Hopei i na wschód od Szansi podniósł się.

Wojska chińskie, a w szczególności 8-ma armia wykazują od kilku dni ożywioną działalność i szeregiem przeciwnatarć w różnych punktach powstrzymały marsz Japończyków.

Agencja chińska „Central News“ donosi, iż na wschód od Szansi rozgrywają się doniosłe operacje wojenne, a w dniu wczorajszym zaczęła się bitwa na odcinku Nijang-Se-Kuap.

Oddziały 8-ej armii miały zająć miasto Ise na północno-zachód od Hopei, odpierając Japończyków na wschód.

Dziennik Ita-Kuang-Tac donosi, że wojska japońskie opuściły linię kolejową Pekin—Hankou, celem wzmocnienia frontu północnej części prowincji Szansi, gdzie wojska chińskie wykonywując ruch oskrzydlający usiłują odciąć połączenie wojsk japońskich z tyłami.

* * *

Komunikaty wojenne z poszczególnych frontów zawierają tak sprzeczne informacje, że trudno zorientować się w faktycznej sytuacji. Podczas, gdy cytowana wyżej depesza mówi wyraźnie o sukcesach chińskich, poniżej zamieszczamy informację agencji japońskiej „Domei“, która ocenia sytuacje w zgoła odmienny sposób.

Tokio, 18 października.

W dniu wczorajszym wojska japońskie rozbiły połączone armie chińskie w sile 50 tys. ludzi, które przez 3 dni stawiały zaciekły opór w okolicach Sin-Kou-Czen, na północ od Tai-Yuan-Fu.

Tientsin, 18 października.

(PAT) Japończycy zdobyli dziś przejście Szin-Keu-Kuan w południowej części prowincji Szansi. Jest to przejście o dużym znaczeniu strategicznym dla dalszego posuwania się oddziałów japońskich ze wschodu w kierunku Tai-Yuan.

Wojska japońskie posuwające się wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou, weszły do prowincji Honan i obsadziły dworzec Małołczen na pograniczu prow. Hopei i Honan.

Oddziały, działające na froncie Tientsin — Pukou, zajęły Kuang-Ping na wschód od Hantan.

Na froncie Suiyuan Japończycy zdobyli Pao-Czuan w odl. 30 klm. od Pau-Teu.

Chińczycy i Japończycy zupełnie wyczerpani

krwawymi walkami, które toczą się w prowincji Szan-si. — Wskutek gwałtownych kontrataków chińskich, wojska japońskie cofają sie



Nankin, 18 października.

(PAT) Po zaciętych walkach, które toczyły się w ciągu 4 dni i nocy w rejonie Yaung-Pung, na północ od Tai-Yuan-Fu w północnej Szansi, zarówno Chińczycy, jak i Japończycy są zupełnie wyczerpani i reorganizują swe linie, oczekując posiłków.

Straty po obu stronach są duże. Oddziały japońskie w sile 30—40 tys. otoczone przez Chińczyków, usiłowały przebić sobie drogę. Chińczycy zaś w składzie kilku dywizyj nankińskich i byłej armii czerwonej usiłowali zniszczyć oddziały japońskie jeszcze przed nadejściem posiłków.

Chińczycy oświadczają, iż zdobyli 10 dział polowych, przeszło 50 czołgów, około 100 lekkich karabinów maszynowych i 800 karabinów ręcznych, przyznają jednak, że i ich straty są również duże.

***

Szanghaj, 18 października.

(PAT) Jak donosi agencja chińska „Central News", oddziały chińskie podjęły przeciwnatarcie na południe od Ping-Yuan na linię kolejową Tientsin-Pukou, zmuszając Japończyków do odwrotu w kierunku północnym.

Oddziały chińskie 8-ej armii prowadzą w dalszym ciągu natarcie i posuwają się naprzód w północnej części Szansi, odbierając Japończykom Ko-nang - Ling w pobliżu granicy Czaharu.

Walki w prowincji Szansi były bardzo krwawe. W dniu 16 bm. poległo kilkuset żołnierzy chińskich i japońskich. Wśród poległych — padło 3-ch generałów chińskich.

Na linii kolejowej Tientsin-Pukau Chińczycy podjęli przeciwnatarcie zdobywając Ping-Yuan.

Rzecznik ambasady japońskiej oświadczył, że Chińczycy używają pocisków zapalających, wobec czego również i Japończycy będą musieli zastosować tego rodzaju pociski.

Na froncie szanghajskim panował dziś spakój z wyjątkiem Kuang-Fu (4 klm. na południo - zachód od Liu-Han) i linii wzdłuż Wusung, gdzie Chińczycy odparli natarcie japońskie.

Agencja Havasa inormuje, że rozstrzelano gen. Lolinga za to, że wycofał się pod naporem japońskim na froncie Lotien bez specjalnego rozkazu. Samoloty japońskie bombardowały 5-krotnie Su-Czeu, uszkadzając stację kolejową.

Czy dojdzie do zawieszenia broni?

Część ministrów japońskich pragnie prze wan wojny

PARYŻ, 18 października.

(PAT) Jak zaznacza agencja Havasa na podstawie informacyj z otoczenia Wellingtona Koo, kierownika delegacji chińskiej na 18-te zgromadzenie Ligi Narodów i według wszelkiego prawdopodobieństwa na konferencję w sprawie Pacyfiku, jest jeszcze rzeczą możliwą, że Japonia zgodzi się wziąć udział w konferencji brukselskiej.

W kancelarjach dyplomatycznych państw zachodnich utrzymuje się wrażenie, że w łonie gabinetu japońskiego ścierają się dwie tendencje w sprawie udziału w konferencji, podobnie jak i co do samej wojny.

Jedni ministrowie związani bezpośrednio ze sztabem generalnym unikają możliwości osłabienia działań wojennych przed ostatecznym rozgromieniem armii nankińskiej. Inni zaniepokojeni przedłużaniem się konfliktu i jego wpływem na gospodarstwo i ład wewnętrzny, chcą udać się do Genewy w nadziei uzyskania tam korzystnego zawieszenia broni.

W razie, gdyby rząd japoński dał przewagę tendencji pokojowej, konferencja brukselska mogłaby stać się konferencją pokojową.

Chociaż dyplomacja chińska stoi na gruncie słynnych warunków, sformułowanych przez marszałka Czang-Kai-Szeka, to jednak w Paryżu i w Londynie uważają, iż łatwo znalazłaby się płaszczyzna porozumienia dzięki współdziałaniu mocarstw, o ile przede wszystkim mogłoby być osiągnięte zawieszenie broni.

Traktat włosko-japoński

w sprawie współpracy politycznej

Paryż, 18 października.

Korespondent „Temps" informuje dalej, Temps" zapowiada na podstawie szeregu faktów, iż w najbliższym czasie należy oczekiwać zawarcia między rządem włoskim i japońskim specjalnego traktatu, precyzującego w sposób konkretny zasady współpracy politycznej między obu krajami.

oKrespondent „Temps" informuje dalej, że Włochy poprą całkowicie stanowisko Japonii, o ile chodzi o konferencję 9-ciu mocarstw, zwołaną do Brukseli dla rozważenia sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Kto będzie prezydentem Irlandii

Dublin, 18 październ.

(Pat) — Coraz większej aktualności nabiera sprawa kandydatury na stanowisko prezydenta państwa. W myśl oświadczenia de Valery, na urząd ten należy powołać osobę, stojącą poza i ponad partiami.

Wydaje się prawdopodobnym, iż osoba kandydata na prezydenta będzie wysunięta przez parlament jednomyślnie i że osobą tą będzie jeden z wybitnych działaczy społecznych, reprezentujących ogólno-irlandzkie aspiracje narodowe,

---

Waszyngton, 18 października.

(PAT) Prezydent Roosevelt oblicza obecnie deficyt budżetu tegorocznego na 695 milionów dolarów.

Zdarzenia i ludzie

Detektyw w kłopotach

Bohaterski wyczyn reportera kryminalnego

Neapol, w październiku.

Alberto Pizzani jest mistrzem reportażu kryminalnego. Z polecenia swego wydawnictwa objechał on już wszystkie części świata, szukając wszędzie kontaktu ze zbrodniarzami i ich sędziami. Był obecny podczas rozpraw sądowych w Chinach i widział, jak oskarżyciele o skośnych oczach z tą samą szybkością gryźli pestki ze słoneczników i podpisywali wyroki śmierci. Zwiedzał francuskie kolonie karne na Wyspach Djabelskich i rozmawiał z więźniami, skazanymi na dożywotnie zesłanie. Pokazywali mu oni swe prymitywne, na ludzkiej skórze kreślone mapy geograficzne, które miały im kiedyś pomóc przy ucieczce. We własnej ojczyźnie traktowano Pizzaniego z nieufnością. Za bardzo związany był on z kołami przestępczymi, ażeby można go uważać za wzorowego obywatela. Szeptano nawet, że jest on głową mafii, która grasuje jeszcze w niektórych częściach słonecznej Sycylii....

We wszystkich jego sprawozdaniach była jedna i ta sama myśl przewodnia: walka przeciwko wyrokom, opartym na poszlakach. Na podstawie każdego procesu o morderstwo, w którym oskarżonego sądzono według powierzchownych argumentów dowodowych i niepewnych orzeczeń świadków, reporter wykazywał niedostateczność dowodu.

Sądownictwo skazuje rocznie setki niewinnych ludzi na całym świecie. W niezliczonych wypadkach poszlaki okazały się fałszywe, wtedy, kiedy było już za późno i więzień zmarł za kratami lub też z ręki kata! Precz z poszlakami! — tak brzmiało hasło bojowe Alberta Pizzani.

Nikt go jednak nie słuchał. Wtedy reporter postanowił uczynić coś niesłychanego: ażeby przekonać sędziów i całą ludzkość, sam dokonał... morderstwa!

Nie zabił on, naturalnie, nikogo w rzeczywistości, lecz zainscenizował morderstwo. Dyrektor pisma, w którym zatrudniony był Pizzani, oświadczył, że jest gotów odegrać rolę „ofiary". Z wielką dokładnością przygotowano wszystko, co miało przemawiać za popełnionym czynem. Urzędnicy słyszeli teraz często głośne kłótnie z gabinetu dyrektora: Pizzani kłócił się ze swym szefem. Doszło wreszcie do tego, że przełożony obraził Pizzaniego w obecności urzędników, a krótko potem reporter oświadczył jednemu ze swych kolegów:

— Zamorduję jeszcze kiedyś tego nicponia! Jest zbytnio wtajemniczony w moje prywatne sprawy!

Wreszcie pewnego dnia ani dyrektor, ani reporter nie zjawili się w biurze o oznaczonej godzinie. Zatelefonowano do mieszkania dyrektora: opuścił on jak zwykle dom o godzinie dziesiątej. Około południa Pizzani zjawił się w redakcji. Robił wrażenie człowieka w najwyższym stopniu zdenerwowanego i wreszcie kazał sobie przez kasjera wypłacić pensję za następny miesiąc.

— Gdzież jest szef? — dowiadywali się koledzy.

— Nie wiem.... — odpowiedział Pizzani, **włożył kapelusz i opuścił pośpiesznie biuro.** Wskoczył do taksówki, przebrał się w jej wnętrzu, poczym na dworcu wsiadł do pociągu, który jechał do Rzymu....

Wieczorem sprzedawcy gazet przy Via Nazinale wołali na cały głos:

— Berruti, dyrektor dziennika, zaginął w tajemniczy sposób!

Stary dozorca willi dyrektora widział swego pana przed południem w towarzystwie Pizzaniego. Na skale, nad morzem odnaleziono rozbite okulary Berruttiego. Nie było wątpliwości: Pizzani zabił swego szefa i uciekł. Rzymska policja zaaresztowała go w małym pensjonacie na bocznej uliczce. Reporter nie przyznawał się do winy, wszystkie poszlaki przemawiały jednak przeciwko niemu.

Z wielkim zainteresowaniem i bez żadnej obawy Pizzani oczekiwał rozprawy. Jego podstęp powinien udać się doskonale: Prokurator żądał wyroku śmierci na podstawie orzeczeń świadków, które wskazywały na to, że morderstwa dokonał Pizzani. Teraz obrońca skazanego miał dowieść, że Pizzani jest niewinny: dyrektor Berrutti, rzekoma ofiara, sama miała zjawić się przed sądem i wyjaśnić wszystko.

Stało się jednak coś nieoczekiwanego: **w pobliżu willi Berruttiego odnaleziono jego zwłoki!**

Pizzani nie wierzył własnym uszom. Przecież to było niemożliwe: W żaden sposób nie chciał uwierzyć. Wreszcie zaprowadzono go w kajdanach przed zwłoki „jego" ofiary.

Teraz obrońca musiał przedstawić sądowi cały plan reportera. Oczywiście, że nie chciano mu wierzyć. Twierdził on, że ktoś inny musiał zamordować Berruttiego, który umówił się z Pizzanim, że aż do decydującego dnia będzie się ukrywał.

— Jakże chce nam pan tego dowieść — zapytał ironicznie adwokat.

— Proszę wezwać sekretarkę osobistą Berruttiego. Była ona obecna przy omawianiu całego planu. Zwalniam ją teraz z przyrzeczenia, albowiem zobowiązała się ona do milczenia.

Signorina Angela została przesłuchana. Była to szczupła, przystojna Neapolitanka o błyszczących, czarnych oczach. Oznajmiła przed sądem, że nie przypomina sobie żadnej rozmowy, prowadzonej w jej obecności.

— Przecież dyktowaliśmy pani cały plan „zainscenizowanego zabójstwa" i daliśmy go pani na przechowanie! — zawołał oskarżony.

Angela zmieszała się przez chwilę, poczem jednak powtórzyła pewnym głosem, że nie wie nic o żadnym planie. Pizzani skazany został na śmierć. Jego obrońca wniósł skargę apelacyjną. Jeśli jednak w ciągu trzech dni nie uda mu się udowodnić niewinności Pizzaniego, klient jego będzie stracony. Wszystkie jego tak sprytnie przygotowane poszlaki, istotnie skierowały się teraz przeciwko niemu.

Podczas rewizji w mieszkaniu Angeli odnaleziono dokument „zainscenizowanego morderstwa". Tego sekretarka się nie spodziewała. Zeznała wreszcie, że jej narzeczony zamordował Berruttiego, ażeby ratować honor swej przyszłej żony, która narażona była na zabiegi miłosne szefa.

Angela i jej narzeczony byli przekonani, że zabójstwo nigdy się nie wyda, gdyż Pizzani skierował wszystkie poszlaki na siebie. Dziennikarz nareszcie więc dowiódł, jak łatwo myla tego rodzaju poszlaki. O mało co jednak sam nie padł ofiarą metody dowodowej, którą tak gorliwie zwalczał.

Giuzeppe Martini

Zgon prof. Kłodzińskiego

Kraków. 18 października.

(PAT) Dzisiaj po południu w mieszkaniu przy ul. Karmelickiej zmarł nagle na anewryzm serca ś. p. dr. Abdon Kłodziński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ś. p. zmarły był profesorem historii ustroju i prawa polskiego na wydziale prawnym Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz kierownikiem seminarium historii prawa polskiego.

Poważny sukces radykałów i socjalistów

w uzupełniających wyborach do sejmików departamentalnych i rad okręgowych we Francji

Paryż, 18 października.

(PAT) Drugie głosowanie w wyborach do sejmików departamentalnych we Francji nie przyniosło żadnych specjalnych niespodzianek. Wszyscy członkowie rządu, którzy w pierwszym głosowaniu nie uzyskali absolutnej większości jak również prezes izby deputowanych, Herriot, w drugim głosowaniu przeszli bez żadnych trudności.

Wyniki ostateczne wykazują stosunkowo mniejsze przesunięcia niż tego oczekiwano przed wyborami. Na 1526 mandatów, które były poddane w ciągu tych dwóch niedziel pod głosowanie, komuniści uzyskali ostatecznie 41 miejsc, zyskując w ten sposób 32 mandaty w porównaniu ze stanem z 1931 r., Socjaliści uzyskali ogółem 234 mandaty, czyli zyskali na czysto 71 w porównaniu z r. 1931. Stronnictwo radykalne uzyskało 526 mand., tracąc 42 mandaty. Różne i tzw. niezależni radykałowie zdobyli ogółem 119 mandatów.

Grupy centrowo-prawicowe zdobyły tylko 20 mandatów.

Przesunięcia odbyły się kosztem mniejszych grup i bezpartyjnych kandydatów.

Paryż, 18 października.

(PAT) Jednocześnie z wyborami do rad generalnych odbyły się wybory do rad okręgowych (Arrondissements). Radcy okręgow jak wiadomo, współdziałają z podprefektami w ich obowiązkach administracyjnych, a ich rola polityczna polega na braniu udziału w kolegiach wyborczych do senatu.

Wyniki wyborów radców okręgowych wskazują te same tendencje ogólne jak i wybory do rad generalnych.

Socjaliści zdobyli — 309 mandatów (zyskali 44 mand.), komuniści 66 mandatów) zyskali 43 mand.), Unia socjalistyczno-republikańska — 31 mandatów (straty 7 mandatów)), radykali socjalni — 544 mandatów (strayt 37 mandatów), radykali niezależni — 114 mandatów (stracono 33 mandaty). Unia republikańska — 391 mandatów, konserwatyści — 68 mandatów (zyskali 2 mand.), społeczna partia francuska 29) zyski 23.

Odezwa profesorów przeciw ghettu

opublikowana ma być w najbliższych dniach

Warszawa, 18 października.

W najbliższym czasie ma być opublikowana odezwa grona profesorów demokratów, protestująca przeciw oddzielnym ławkom dla Żydów.

W ciągu dnia dzisiejszego na wyższych uczelniach w Warszawie, Żydzi słuchali wykładów stojąc. Przed niektórymi uczelniami kolportowano ulotki sekcji młodych Stronnictwa Narodowego. Na tym tle przed gmach uniwersytetu, na ulicy, doszło do incydentów między kolporterami a kilku studentami - socjalistami.

Do Warszawy nadeszła wiadomość, że w Państwowej Szkole Rzemieślniczej w Chełmie wprowadzono ghetto ławkowe, nie pozwalając Żydom siadać po prawej stronie. Podczas przerw uczniowie rozdają ulotki o treści żydożerczej.

Zajścia w Wyższej Szkole Dziennikarskiej

Bójki w czasie wykładu

Warszawa, 18 października.

Na Wyższej Szkole Dziennikarskiej doszło do awantury na wykładzie prof. red. Trzebińskiego.

Prof. Trzebiński zwrócił się do studentów-Żydów polecając im, aby zajęli miejsca po lewej stronie. Żydzi kategorycznie sprzeciwili się i miejsc tych zająć nie chcieli. Z tego powodu doszło do bójki. Kilku studentów zostało ciężko poturbowanych. Wykład przerwano.

Spór o hymn na cześć oszczędności

Dyrektor KKO pow. warsz. skazany na areszt i grzywnę

Warszawa, 18 października.

Znany dziennikarz Mieczysław Czerwiński napisał dla KKO m. Warszawy hymn na cześć oszczędności, który zyskał ogromne powodzenie.

Po pewnym czasie również KKO, ale na powiat warszawski bez zezwolenia autora wydrukowała hymn na swych ulotkach i odezwach.

P. Czerwiński wystąpił na drogę sądową za naruszenie prawa autorskiego. Sąd skazał dyrektora KKO na powiat warszawski p. Bol. Chomicza na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem kary, oraz na 1000 zł. grzywny, 500 zł. pokutnego i 2 tys. zł. odszkodowania.

Interwencja sen. Schorra

w ministerstwie spraw wewn.

WARSZAWA, 18 października.

Sen. prof. Schorr interweniował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w sprawach ogólnych oraz w sprawach, związanych z bezpieczeństwem ludności żydowskiej w szeregu miasteczek w Polsce.

Sprawa adwokata Hofmokl-Ostrowskiego

poddana będzie rewizji

Warszawa, 18 października.

Jak sie dowiadujemy, uchwała w sprawie skreślenia z listy adwokatów adw. Hofmokl - Ostrowskiego poddana będzie rewizji.

Sprawa ta rozpatrywana jest przez specjalną komisję dyscyplinarną.

Aresztowanie listonosza

za kradzież listów wartościowych

WARSZAWA, 18 października.

W Warszawie aresztowano listonosza Franciszka Dolińskiego za systematyczne kradzieże listów wartościowych nadsyłanych z zagranicy.

Filipiny żądają

całkowitej niepodległości

Manilla, 18 października.

(PAT) Prezydent Quezon wystąpił dziś na zgromadzeniu narodowym w obecności licznych konsulów zagranicznych i wysokiego komisarza amerykańskiego z żądaniem przyznania Filipinom całkowitej niepodległości w terminie wcześniejszym, niż to przewiduje uchwała kongresu amerykańskiego, t. i. przed rokiem 1946.

ZWYŻKA FRANKA, WYBORY, HISZPANIA

Francja zaciągnęła dwie większe pożyczki zagraniczne. — Wybory dały sukces socjalistom. — Sytuacja międzynarodowa jest wciąż bardzo naprężona

(Od specjalnego korespondenta „Republiki" we Francji)

Paryż, 17 października.

Po kilku tygodniach bezustannej zniżki frank uznał wreszcie za stosowne pokazać zęby; pozycje zostały zmienione i każda godzina przynosi poprawę. W ciągu ostatnich kilku dni może się frank poszczycić blisko 4%-ową zwyżką w porównaniu z chwilą najgłębszej depresji. Jest to oczywiście sukces.

Jeśli do niedawna miotano gromy na bezecną spekulację, to obecnie należałyby się może słowa pochwały i uznania tej „poczciwej spekulacji", która w porę zmieniła front, grając na zwyżkę franka z takim samym zapałem i przekonaniem, z jakim grała na zniżkę.

Jeśli idzie o materialne i techniczne przyczyny tej nagłej zmiany tendencji, to trudno je z dokładnością ustalić. **Bilans handlowy w dalszym ciągu jest mocno ujemny, deficyt za sam tylko wrzesień wynosi przeszło 1.400 milionów franków i jedyną pociechą może być ta okoliczność, że są to bardzo maleńkie franki, które w przeliczeniu na funty dają zaledwie 10 milionów.**

Obecnemu ministrowi skarbu, p. Georges Bonnet, trzeba jednakże przyznać, że pod względem znajomości rzeczy i zawodowych kompetencyj należy do klasy znacznie wyższej od swego poprzednika, któremu w każdym razie można postawić **zarzut chwiejności i braku konsekwencji.**

Klasycznym posunięciem obronnym Bonnet'a **było zaciągnięcie dwóch pożyczek zagranicznych.** Od banków szwajcarskich uzyskał dla kolei francuskich **pożyczkę w wysokości 200 milionów franków szwajcarskich** (z czego 130 milionów zostanie przedłożonych do subskrypcji publicznej) na warunkach bardzo dogodnych... dla banków. Oprócz tego uzyskał Bonnet **od banków londyńskich pożyczkę w wysokości 55 milionów funtów,** z czego 40 milionów pójdzie na pokrycie długu, zaciągniętego w zeszłym roku, a 15 milionów funtów świeżych pieniędzy zasili skarb francuski.

Te dwie sumy nie są ostatecznie dość znaczne, by mogły zdecydować o losie franka. Do nagłej zmiany sytuacji przyczyniła się jednak okoliczność napozór pozbawiona większego znaczenia. Wśród publiczności zaczęły mianowicie krążyć **pogłoski o niepewnej sytuacji banków angielskich, które rzekomo poniosły bardzo znaczne straty na spadku surowców i walorów.** Zaczęto także coś przebąkiwać o możliwej w najbliższym czasie **dalszej dewaluacji funta i dolara.** Pogłoski te spowodowały **repatriację kapitałów francuskich, ulokowanych w Londynie, w rozmiarach dość znacznych, by frank się poprawił.** Obecnie sytuacja jest taka, że giełda przewiduje w najbliższych dniach **dalszą zwyżkę franka.** Powstała z tego powodu dość paradoksalna sytuacja, polegająca na tym, że przy tranzakcjach bardzo krótkoterminowych płaci się pewną premię za franki (deport), mianowicie 2—3 centimy dziennie od funta, przy tranzakcjach miesięcznych i trzymiesięcznych report (t. j. premia dla funta) wynosi 1 względnie 3%. Sukces Bonnet'a przyszedł w każdym razie w porę, by zapewnić radykałom pewne korzyści w czasie wyborów kantonalnych.

* * *

Zgodnie z naszymi przywidywaniami zostały ogłoszone dane urzędowe, grupujące podług stronnictw wszystkie oddane głosy. W świetle tej statystyki **zwycięstwo wyborcze przypada lewicy** — niezależnie zupełnie od ilości zdobytych mandatów. Wyjaśniliśmy już poprzednio, że każdy kanton bez względu na liczbę mieszkańców wybiera jednego radcę, tak że **wieś,** a co za tym idzie stronnictwa umiarkowane, **ma w tym wypadku olbrzymią przewagę nad miastem.** Faktem jest wszakże, że **największą ilość głosów otrzymali socjaliści** i że radykałowie pomimo przewagi mandatów są dopiero na drugim miejscu.

* * *

Sytuacja międzynarodowa jest w dalszym ciągu niezwykle naprężona. Początkowo domagano się tutaj **wycofania ochotników włoskich z Hiszpanii w ciągu tygodnia,** później była mowa o dwóch tygodniach, w końcu jednak wypadło się przystosować do niezwykle umiarkowanego i ugodowego stanowiska Londynu, które dość dokładnie odzwierciadla angielska prasa konserwatywna. Liberalny News Chronicle wskazuje wprawdzie, że państwa totalitarne chcą zyskać na czasie i że należy działać energicznie. Niemniej żywo występuje Daily Herald, miarodajną jest jednak w tym wypadku **opinia konserwatystów.** Niektóre pisma francuskie przestrzegają wprawdzie Włochy, że polowanie na trzy zające jednocześnie (Abisynia, Libia, Hiszpania) może się fatalnie skończyć. Faktem jest jednak, że liczba wojsk włoskich w Libii przekracza łączne siły francuskie w Tunisie i angielskie w Egipcie (Egipt przystępuje z tego powodu do tworzenia własnej armii regularnej z poboru).

Sytuacja jest za tym po dawnemu **niezwykle naprężona.** Do Sewilii i Kadyksu nadchodzą zresztą codziennie **świeże posiłki włoskie i Neapol przepełniony jest wojskiem, gotowym do siadania na okręty.**

Dochodzą do tego zamieszki we francuskich koloniach północno - afrykańskich, gdzie wskutek nieurodzaju podżegacze znajdują podatny grunt dla agitacji. Mianowany wysokim zarządcą tych obszarów, Albert Sarraut, bardzo dorzecznie rozpoczął swą działalność **od zakupu zboża dla okolic, dotkniętych klęską nieurodzaju** (bywają i takie klęski).

Co się tyczy granicy pirenejskiej, proponuje lewica angielska, by zastosowano tutaj ten sam system, jaki uprawiają państwa totalitarne, mianowicie, **nie otwierając jej oficjalnie, przemycać przez nią, co się da — ludzi i sprzęt wojenny.** Dla państwa praworządnego, którego rządy muszą się w parlamencie wyliczać z funduszów publicznych, jest to jednakże polityka zupełnie niemożliwa do uprawiania.

Edm. St.



Przed decydującą bitwą w Aragonii

Obie strony skoncentrowały 400 tysięcy żołnierzy. — Samoloty powstańcze bombardują Gijon

Saragossa, 18 października.

(PAT) Według doniesień korespondenta Havasa, siły walczących stron w Aragonii obliczane są na 400.000 ludzi.

Nie ulega kwestii, że wojska te w tak dużej liczbie zgromadzone zostały w przededniu bitwy, która o ile nie zajdą okoliczności nieprzewidziane, a operacje rozwijać się będą normalnie, będzie z pewnością i największą i najbardziej krwawą w całej wojnie hiszpańskiej.

Gijon, 18 października.

W dniu wczorajszym we wschodniej części frontu asturyjskiego toczyły się zaciekłe walki, w których wojska rządowe stawiały zacięty opór.

W ciągu dnia wczorajszego lotnictwo powstańcze bombardowało również szereg miejscowości, położonych na tyłach przeciwnika. Miasteczko Colunga jest obecnie w ruinach. Miasto Villa Viciosa ucierpiało również od bombardowania lotniczego. 8 wielkich samolotów bombowych przelatywało 4-krotnie nad m. Gijon, zrzucając wielkie ilości materiałów wybuchowych. Szkody są bardzo znaczne.

W czasie ofenzywy, prowadzonej w ostatnich dniach na froncie Asturii, oddziały powstańcze pogrzebały zgóra 1200 żołnierzy rządowych i wzięły do niewoli 1400 jeńców.

Mussolini publicznie stwierdza

że w Hiszpanii walczy „tylko" 40 tysięcy Włochów

Rzym, 18 października.

(PAT) Urzędowa „Informazione Diplomatica" ogłasza komunikat, omawiający ponownie sprawę liczby ochotników włoskich znajdujących się w Hiszpanii, stwierdzając, że w kwestii tej prasa zagraniczna publikowała „fantastyczne dane celem stworzenia psychozy wojennej."

„Wobec tego rodzaju manewrów miarodajne koła włoskie uznały za właściwe podać do wiadomości prawdę, która zresztą znana jest lub powinna być znana odpowiedzialnym kołom Londynu i Paryża. Liczba ochotników włoskich, przebywających obecnie w Hiszpanii, wynosi około 40 tysięcy, włączając w to służbę pomocniczą.

Taką jest prawda, która nie obawia się sprostowań z żadnej strony. Są to dane skontrolowane i podlegające sprawdzeniu

Rzym, 18 października.

(PAT) Autorstwo dzisiejszego komunikatu „Informazione Diplomatica" przypisywane jest powszechnie Mussoliniemu i dlatego komunikat ten oceniany jest jako akt polityczny o zasadniczym znaczeniu dla polityki włoskiej wobec spraw hiszpańskich.

Koła polityczne w Rzymie wyrażają opinię, że badanie to będzie musiało odbyć się z uwzględnieniem dwuch faktów, a mianowicie 1) że liczba ochotników włoskich wynosi zaledwie 40 tys., co powinno uspokoić te czynniki zagraniczne, które obawiały się, że wielka ilość wojsk włoskich w Hiszpanii i jej posiadłościach zagrażać może liniom komunikacyjnym na Morzu Śródziemnym oraz godzić w zasadę status quo. 2) że liczba ochotników po stronie rządu walenckiego jest wyższa niż 40 tysięcy. Wynikałoby, że ewent. wycofanie wszystkich ochotników z obu hiszpańskich obozów walczących w większym stopniu osłabiłoby siły rządu walenckiego, niż siły gen. Franco.

Rzym, 18 października.

(PAT) Dziś rano Mussolini przyjął w Villa Glori rewię policji stołecznej, która obchodziła 12 rocznicę założenia.

W uroczystości tej wzięli udział szef policji niemieckiej Himler oraz reprezentanci policji austriackiej, portugalskiej, albańskiej i jugosłowiańskiej.

Samolot transportowy rozbił się

Na pokładzie jego znajdowały się 22 osoby

Nowy Jork, 18 października.

(PAT) Wielki samolot transportowy rozbił się w górach, w odległości 80 mil na wschód od Saltlake City.

Na pokładzie jego znajdowało się 19 pasażerów i 3 ludzi załogi. Istnieje obawa, że wszyscy oni zginęli.

Lotnicy, wysłani na poszukiwanie samolotu, nadali depeszę, zawiadamiającą, iż dokoła miejsca wypadku nie znaleźli żadnych śladów życia.

B. prezes sądu okręgowego oskarżony

o zniesławienie sędziego.—Sprawę umorzono

Warszawa, 18 października.

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę b. prezesa Sądu Okręgowego w Łucku, Bogumiła Włodka, obecnie pisarza hipotecznego w Piotrkowie, oskarżonego o zniesławienie sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie, p. Stanisława Skibińskiego, dawniej pisarza hipotecznego w Łucku.

P. Włodek, jako b. prezes Sądu Okręgowego, miał wydać o p. Skibińskim, jako b. pisarzu hipotecznym niekorzystną opinię, stwierdzając, że p. S. dopuszczał się nadużyć.

Na dzisiejszej rozprawie oskarżony oświadczył, że został wprowadzony w błąd, cofnął swe zarzuty i przeprosił przeciwnika. W tych warunkach sąd sprawę umorzył.



Z dziejów Łodzi

Po stłumieniu przez Kaznakowa ruchu rewolucyjnego na terenie Łodzi następują coraz częstsze napady na kasy rządowe rosyjskie i na carskich funkcjonarjuszy. W okresie od 19.X.1910 roku do października 1912 r. tajemnicza organizacja zamachowców zamordowała pięciu wyższych urzędników carskich, kilkunastu żandarmów i obrabowała 7 kas rządowych rosyjskich.

Tajemniczą grupą zamachowców była „Partja rewolucjonistów - mścicieli", od której wszystkie partje polityczne jaknajkategoryczniej się odgradzały, mściciele działali bowiem na własną rękę i działalność ich, spędzająca sen z powiek carskich siepaczy łódzkich, nosiła cechy pospolitego rabunku.

W dniu 19 października 1912 r. w domu przy ul. Narutowicza 78 zginął ostatni przywódca „mścicieli" — Piątek — „Łamigłowa".



Październik 19 Wtorek	Dziś Piotra z Alkantary. Jutro Jana Kantego
Wschód słońca	6.07
Zachód słońca	16.37
Wschód księżyca	16.24
Zachód księżyca	6.24
Długość dnia	13.17
Ubyło dnia	5.19

Krótkie wiadomości

NAUKA CHODZENIA PO ULICACH zostanie wznowiona w Łodzi. W najbliższym czasie wyznaczony będzie dzień, w którym specjalni instruktorzy zwracać będą uwagę przechodniów na prawidłowe przekraczanie jezdni i chodzenie po chodnikach. O ile pierwsza nauka objęła tylko ulice główne Łodzi, o tyle obecnie instruktorzy ustawieni będą na wszystkich ulicach o większym ruchu.

* * *

POWAŻNY SPADEK ZACHOROWAŃ na tyfus brzuszny zanotowano w Łodzi w ostatnim tygodniu. Jest to wynik energicznej akcji władz zdrowotnych. Zmniejszyły się też zachorowania na inne choroby ostro-zakaźne — płonicę, błonicę, odrę i t. d. Miejskie władze sanitarne kontynuują swą akcję profilaktyczną w szerokim zakresie.

* * *

WALKĘ Z NIELEGALNĄ POCZTĄ podejmują władze pocztowe. We wszystkich oddziałach poczty wywieszono wczoraj plakaty ostrzegawcze, zawierające przepisy o monopolu poczty. Za nielegalne przewożenie listów, paczek i t. d. grozi kara aresztu do 4 tygodni i grzywna do 1.000 złotych.

* * *

WCZEŚNIEJSZE ZAPALENIE LAMP ULICZNYCH, elektrycznych i gazowych, zarządziły władze bezpieczeństwa, z uwagi na wczesne zapadanie ciemności. Równocześnie podjęta ma być akcja, by lampy uliczne gaszone były również o godzinę później, niż dotąd, t. j. dopiero wówczas, gdy bez sztucznego światła można już dobrze orjentować się na ulicach.

* * *

OŚWIETLENIE NUMERÓW DOMÓW łódzkich będzie w najbliższym czasie zmienione. — Miast wypukłych, nieestetycznych pudełek z numerami, nad bramami domów, wprowadzone będą matowe szybki wmurowane, oświetlone od wewnątrz.

* * *

JUTRO, W ŚRODĘ, do powtórnej rejestracji rocznika 1917, stawić się winni w biurze wydziału wojskowego zarządu miejskiego mężczyźni tego rocznika, zamieszkali na terenie III-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery P, R oraz zamieszkali na terenie IX komisarjatu, których nazwiska zaczynają się na litery: Ł, M, N, O, P, R

Osobiste

Wczoraj powrócił z urlopu i objął urzędowanie prezydent m. Łodzi p. Mikołaj Godlewski.

Walka o lepsze warunki pracy

Orzeczenie arbitrażowe w sprawie tramwajarzy.—Zatargi i strajki w fabrykach. — Akcja pracowników samorządowych

Jak się dowiadujemy, **opublikowanie orzeczenia arbitrażowego dla tramwajów i rzeźni miejskiej, zostało odroczone do dnia dzisiejszego,** ze względu na konieczność obszerniejszego umotywowania. Rozjemca z ramienia ministerstwa opieki społecznej insp. Wróblewski nadeśle te orzeczenia do okręgowego inspektoratu pracy, dla zakomunikowania ich stronom zainteresowanym. Komunikują nam, że tramwajarzom arbiter przyznał 9 proc. podwyżki.

* * *

Strajk robotników w przemyśle jedwabniczym kontynuowany jest bez zmian. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji strajkowej, na którym nie powzięto żadnych uchwał w sprawie rozpoczęcia pertraktacyj, czekając na inicjatywę w tym kierunku ze strony przemysłu.

Istnieje możliwość, że inspektorat pracy we własnym zakresie zwoła konferencję mediacyjną.

* * *

Trwa również **strajk w przemyśle tasiemkowym.** Wczoraj przedstawiciele związków zawodowych interweniowali w inspektoracie pracy w tej sprawie. Terminu konferencji narazie nie wyznaczono, z uwagi na konieczność zapoznania się z postulatami obu stron.

* * *

Wczoraj wznowiona została **praca we wszystkich oddziałach Widzewskiej Manufaktury.** Równocześnie podpisany został układ likwidacyjny, w wyniku którego dyrekcja firmy zobowiązała się w ciągu trzech tygodni przyjąć z powrotem część zredukowanych ostatnio robotników.

* * *

Donosiliśmy już o **zatargu, jaki wynikł w fabryce Jersaka w Zelowie** na tle zamierzonej redukcji części robotników. Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy konferencja w tej sprawie, na której robotnicy wysunęli postulat cofnięcia wypowiedzeń i podziału pracy między wszystkich zatrudnionych. Przedstawiciele firmy zobowiązali się udzielić odpowiedzi do dnia 21 bm.

* * *

W inspektoracie pracy odbyła się wczoraj konferencja w sprawie strajku pracowników w chrześcijańskich zakładach krawieckich. Jak wiadomo, strajk wynikł z tego powodu, że właściciele zakładów nie chcieli podwyższyć swym pracownikom płac do poziomu, jaki obowiązuje w żydowskich zakładach krawieckich. Narazie nie zdołano osiągnąć pełnego porozumienia — dalsze rokowania prowadzone będą dziś.

* * *

Akcja pracowników samorządowych o podwyżkę płac, o skasowanie podatku specjalnego itd. przyjęła obecnie charakter ogólny. Na piątek, 22 bm. w Warszawie odbędzie się plenarne posiedzenie zarządu głównego związku pracowników samorządowych i instytucyj ubezpieczeń społecznych, na którym będzie omówiona sprawa podjęcia akcji na terenie całego kraju. Z ramienia łódzkiego oddziału wyjeżdżają pp.: Wojdan, Lenk i Mader.

Niezależnie od tego dziś odbędzie się w tej sprawie konferencja przedstawicieli wszystkich związków pracowniczych u prez Godlewskiego. (i).



Tydzień akademika żydowskiego

od 20-go do 27-go b.m.—Apel komitetu do społeczeństwa żydowskiego

Na znak protestu przeciwko ghettu ławkowemu na wyższych uczelniach oraz jako wyraz poparcia starszego społeczeństwa dla żydowskiej młodzieży akademickiej, utworzony komitet centralny w Warszawie, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich bez wyjątku organizacyj politycznych, gospodarczych i społecznych, postanowił proklamować w dniach od 20 do 27 bm. **„Tydzień akademika żydowskiego".**

W związku z tym komitet wydał odezwę do ludności żydowskiej, nawołując ją do poparcia młodzieży w jej walce o pełne równouprawnienie. Pomoc dla młodzieży akademickiej jest tym bardziej potrzebna, że **młodzież ta odbywa studia w bardzo złych warunkach, o głodzie i chłodzie i odcięta jest zupełnie od funduszów państwowej pomocy.** Z tych względów komitet wzywa społeczeństwo żydowskie, by nie szczędziło pomocy materialnej i w ciągu tego tygodnia złożyło bodaj najskromniejsze ofiary **na rzecz pomocy akademików żydowskich.**

Równocześnie komitet zaapelował do społeczeństwa żydowskiego, aby **zamanifestowało swój protest przeciwko ghettu ławkowemu w ten sposób, iż powstrzyma się ono w dniach od 20 do 27 października od wszelkich rozrywek, od uczęszczania do kawiarni, lokali, kin itd., a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze złoży na rzecz akademików.** (i)

Rezolucja wiecu lokatorów

podpisana przez 58 tysięcy osób, będzie wręczona p. wojewodzie

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie **międzyzwiązkowego komitetu dla spraw lokatorskich,** w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich organizacyj zawodowych w Łodzi.

Na posiedzeniu tym złożone zostało sprawozdanie z przeprowadzonej w mieście naszym akcji, po czym postanowiono, że w najbliższych dniach specjalna delegacja uda się do p. wojewody łódzkiego Hauke-Nowaka i przedłoży mu uchwaloną na wiecu w Filharmonii rezolucję.

W rezolucji tej lokatorzy łódzcy domagają się m. in. utrzymania dekretu obniżającego komorne o 10 i 15 proc., utrzymania ustawy o ochronie lokatorów utworzenia funduszu publicznego dla budowy mieszkań jedno i dwuizbowych, dostępnych dla szerokich rzesz pracowniczych, umorzenia zaległego komornego itd.

Do chwili obecnej **rezolucję podpisało 58.000 osób,** zgrupowanych w związkach zawodowych zarówno pracowników umysłowych jak i fizycznych.

Redukcja robotników sezonowych

obejmuje przedewszystkiem tych, którzy mają zapewnione zasiłki

Jak już donosiliśmy, wszyscy robotnicy sezonowi w Łodzi otrzymali wypowiedzenie pracy z tym, że **zatrudnienie ich kończy się w dniu 30 bm.**

Ponieważ wiadomość ta wywołała zaniepokojenie wśród robotników i w związkach zawodowych, zasięgnęliśmy źródłowych informacyj na temat, w jaki sposób przeprowadzona zostanie redukcja robotników.

Otóż, jak nam wyjaśniono, wśród ogółu robotników, zatrudnionych na robotach publicznych, **znaczna większość, gdyż 2300 osób już uzyskała pełne prawo do zasiłków ustawowych w sezonie zimowym, czyli t. zw. „martwym sezonie".** Jakie będą rozmiary redukcji na dzień 1 listopada — jeszcze nie ustalono, w każdym bądź razie redukcje dotkną przede wszystkim robotników, którzy **mają zapewnione zasiłki.**

Co się tyczy pozostałych — znajdują się wśród nich tacy, którym brak do uzyskania prawa do zasiłków tygodnia pracy, dwóch lub trzech. Z tych więc względów zarząd miejski postanowił, **w miarę możliwości kontynuować częściowo roboty jeszcze przez cały miesiąc listopad.** (i).

Strajk protestacyjny

przeciw wprowadzeniu ghetta

Wczoraj o godz. 12 odbyło się, pod przewodnictwem dr. Tartakowera posiedzenie przedstawicieli wszystkich żydowskich organizacyj politycznych i gospodarczych łódzkich, na którym omawiano sprawę strajku w związku z wprowadzeniem ghetta na wyższych uczelniach.

Na posiedzeniu uchwalono rezolucję, która wzywa społeczeństwo żydowskie do zamanifestowania swego protestu dziś w godzinach od 8 rano do 12 w południe. (i).

Komunikat Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich na specjalnym posiedzeniu w dniu 18 bm. powziął uchwałę, solidaryzującą się z odpowiednimi postanowieniami Syndykatów: Krakowskiego, Lwowskiego i Wielkopolskiego, w sprawie wolności prasy. Uchwałę tę przesłano do wiadomości Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy R. P.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz — Zgierska 54. A. Rychler i B. Łoboda — 11-go Listopada 86. J. Zundelewicz — Piotrkowska 25. Cz. Rytel — Kopernika 26. S. Bojarski i W. Schatz — Przejazd 19. M. Lipiec — Piotrkowska 193. A. Kowalski i S-ka — Rzgowska 147.

Sensacyjny proces prasowy w Londynie

Faszystowski autor oszczerczego artykułu na lorda Camrose'a, wielkiego potentata prasowego, skazany został na zapłacenie 20 tys. funtów szterlingów odszkodowania!

W Londynie zakończył się onegdaj sensacyjny proces **z oskarżenia lorda Camrose'a przeciwko Mosleyowi, jego pismu „Action" i autorowi oszczerczego artykułu, który to pismo wydrukowało.**

Kim jest lord Camrose?...

Od czasu śmierci lorda Northcliffa, tj. od 1922 roku ciągle aktualna była kwestja odziedziczenia korony „króla prasy brytyjskiej. Przez pewien czas zdawało się, że **następcą tronu będzie lord Bever brook,** wydawca pisma „Daily Exrpess" lub **lord Rothermeere,** właściciel pisma „Daily Mail" oraz pięciu innych pism, których łączny nakład wynosi pięć milionów egzemplarzy dziennie.

Obecnie jednakże nie ulega wątpliwości, że tytuł „króla prasy brytyjskiej" przejął **lord Camrose, stojący na czele potężnego koncernu prasowego, wydającego 32 różne pisma o łącznym nakładzie, sięgającym blisko 10 milionów egzemplarzy!**

Lord Camrose, który właściwie nazywa się **William Berry,** rozpoczął karierę dziennikarską jako goniec w jednym z mniejszych pism prowincjonalnych. Małemu Williamowi spodobała się jednak praca dziennikarza. Sam zaczął nią się interesować i początkowo „honorowo" przynosił wiadomości z miasta Redaktor ocenił należycie jego zdolności reporterskie i **William Berry stał się wkrótce jednym z najlepszych reporterów.** Oczywiście, że w małym prowincjonalnym miasteczku angielskim trudno było zyskać sławę zdolnego reportera, o którym mówiłby cały świat. Wprawdzie, mając lat szesnaście William Berry był już jednym z głównych współpracowników prowincjonalnego pisma, ale ambicje chłopca sięgały znacznie dalej.

W 22-im roku życia William Berry, biorąc ze sobą wszystkie swe oszczędności, udał się do Londynu, gdzie **zaczął wydawać skromne pisemko p. t. „Advertising World".** Był on jednocześnie głów nym spółpracownikiem, naczelnym redaktorem i wydawcą swego pisma. Pismo zdobywało jednak coraz więcej czytelników i po krótkim czasie doszło do tego, że William Berry mógł już ściągnąć do współpracy **swego brata, obecnego lorda Cumsly.**

Po ośmiu latach obydwaj bracia byli już **właścicielami kilku pism sportowych i popularnego pisma ilustrowanego p. t. „Penny Illustrated Paper".** Ale największy rozgłos i najwięcej dochodu zdobyli obydwaj lordowie w 1915 roku, gdy zakupili pismo **„Sunday Times",** najpopularniejszy tygodnik angielski.

Po wojnie koncern braci Berry rozszerzył znacznie swe wydawnictwo przez zakup nowych pism. Własnością ich stało się **pismo „Daily Graphic",** następnie tygodnik **„Bystander"** i wpływowy organ londyńskiego city **„Financial Times".**

Przez pewien czas toczyła się zażarta walka między koncernem braci Berry z jednej strony, a koncernami lorda Beverbrooka i Rothermeera z drugiej strony, jednakże bracia Berry wyszli zwycięsko z tej walki. Lord Beverbrook i lord Rothermeer musieli sprzedać większą część swych pism prowincjonalnych W rezultacie powstał **„Zjednoczony trust gazetowy",** na którego czele stanęli obydwaj bracia Berry.

Umocniwszy należycie swe pozycje na prowincji, obaj bracią ruszyli do ataku **na prasę stołeczną.** Lord Camrose kupił za cztery miliony funtów **„Daily Sketch"** i wreszcie w 1927 roku **„Daily Telegraph",** którego nakład spadł wówczas do stu tysięcy egzemplarzy. Nowy właściciel ulepszył to pismo i uczynił zeń wpływowy organ, który pod jego kierownictwem zyskał nakład **pół miliona egzemplarzy.** Ostatnim nabytkiem lorda Camrose'a jest **„Morning Post".**

Lord Camrose, nie bacząc na swe skomplikowane obowiązki, wynikające z zajmowania stanowiska zarządzającego tak olbrzymim koncernem prasowym, nie przestał być mimo wszystko dziennikarzem.

Ostatnio nazwisko lorda Camros'a obiegło całą prasę europejską w związku z jego **słynnym procesem prasowym**

Lord Camrose wystąpił **przeciwko angielskiej partii faszystowskiej Mosleya** na drogę sądową w związku z artykułem, jaki ukazał się w naczelnym organie Mosleya „Action". W artykule tym pewien oszczerca **nazwał lorda „żydowskim finansistą międzynarodowym" i zarzucił mu brak partriotyzmu oraz działanie na szkodę państwa.** Śledztwo wykazało, że autorem tego artykułu był **dawny poseł niezależnej Labour Party, a obecnie faszysta Beckett.** Lord Camrose pociągnął do odpowiedzialności wydającą pismo „Action" partię faszystowską, autora artykułu Becketta oraz drukarnię, która pismo to drukowała. Sensacyjny ten proces wywołał olbrzymie zainteresowanie w Londynie.

W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, że lord **Camrose nie jest bynajmniej Żydem i rodzina jego pochodzi z Walii. Stwierdzono ponadto, że nie było żadnych podstaw do pomawiania lorda Camrose'a o brak patriotyzmu i działanie na szkodę państwa.** Sensacyjny ten proces wykazał, że partia faszystowska Anglii świadomie operowała kłamstwem, by zdyskredytować wpływowego potentata prasowego, który często demaskował zakulisowe machinacje Mosley'a.

W wyniku rozprawy sąd uznał, że, **oskarżeni są winni zniesławienia i skazał ich na zapłacenie odszkodowania w wysokości 20 tysięcy funtów szterlingów.** Z tej sumy oskarżeni winni zapłacić Camrose'owi 12.500 funtów szterlingów i wydawnictwu „Daily Telegraph" 7.500 funtów.

Należy przy tym zaznaczyć, że wyroki w trybunale cywilnym w Anglii ferowane są również przez ławę przysięgłych, składającą się z jedenastu osób. W wyżej wymienionym procesie werdykt **ławy przysięgłych był jednogłośnie potępiający, a kara wyjątkowo bardzo wysoka.** Sędzia - przewodniczący oświadczył przy ogłoszeniu wyroku, że całkowicie zgadza się z orzeczeniem sędziów przysięgłych.

S. L.

Kogut wydziobał dziecku oko

Niezwykła sprawa znajdzie się na wokandzie sądu

Na wokandzie Sądu Okręgowego w wydziale cywilnym znajdzie się w najbliższych dniach niepowszednia sprawa. Ojciec małego dziecka wnosi powództwo o odszkodowanie w postaci jednorazowej stosunkowo wysokiej odprawy, lub dożywotniej renty za utracone przez dziecko z winy pozwanych oko.

Dwuletni synek powoda — Władysława Wojnara, robotnika, stracił oko w niezwykłych okolicznościach: **wydziobał mu je duży, złośliwy kogut, napastujący dzieci i trzymany stale w klatce.** Ptak z niewiadomych powodów znalazł się na podwórzu, zaatakował chłopczyka i kilku uderzeniami dużego dzioba **wykłuł dziecko prawe oko.** Kogut był własnością małż. Marandów, gospodarzy domu przy ul. Mianowskiego, gdzie mieszka ojciec poszkodowanego dziecka.

Powództwo opiewa na 3.000 złotych lub po 5 złotych tygodniowo dożywocia.

W imieniu pozwanych występuje adw. Lilker. Sprawa budzi duże zainteresowanie. (g)

Pojutrze rozpocznie się ciągnienie pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej. Niewiele więc już czasu pozostało na zaopatrzenie się w los, by móc wziąć udział w podziale wygranych.

W fotelu i za kulisami.

Dwie premiery

„Moja siostra i ja"

Kom. muzyczna w 3-ch aktach z prologiem i epilogiem według Barra i Verneuill'a. Muzyka R. Benatzky'ego. Przekład J. Tuwima i M. Hemara.

Premiera w Teatrze Kameralnym

Tekst napisali dwaj najdowcipniejsi komediopisarze paryscy, przełożyli go i przerobili dwaj najbardziej utalentowani poeci i kpiarze warszawscy, muzykę skomponował jeden z najwybitniejszych kompozytorów wiedeńskich. Słowem — wszystko naj. naj, naj!... A jednak premiera tej niewątpliwie uroczej sztuki nie wypadła na scenie Teatru Kameralnego tak bardzo „naj"!... Akcja ustawicznie się rwała. tempo było rozwlekłe, obsada aktorska nie zupełnie szczęśliwa. O ile w większości komedyj muzycznych strona wokalna zepchnięta jest na drugi plan, stanowiąc przeważnie tylko urozmaicenie akcji, o tyle w „Mojej siostrze" jest ona na całkiem równych prawach z librettem i stanowi jego atrakcyjną ozdobę. Melodie Benatzky'iego — w porównaniu z kataryniarsko trywialnymi walczykami, tangami i foxtrottami, jakie obecnie zalewają świat — to istne perełki lekkiej twórczości. Dyrekcja teatru należycie doceniła wielką wartość muzyczną sztuki, czego dowodem jest zaangażowanie do współpracy znakomitego wirtuoza-pianisty, p. Artura **Balsama.**

Niestety, zespół aktorski pod względem wokalnym nie stanął na wysokości zadania. Utalentowana aktorka p. **Ludwiżanka,** która była czarująca w dialogch, kapitalna w scenie alkoholiczno-sentymentalnej pierwszego aktu, nie posiada odpowiednich warunków głosowych. Rola księżniczki jest napisana nie tylko dla aktorki, ale i śpiewaczki — i o tym reżyser powinien był pamiętać przy planowaniu obsady. P. **Dejunowicz,** który jest b. zdolnym aktorem charakterystycznym, fałszywie grał Hipolita Lustspiela, który jest figurą irracjonalno-groteskową. P. **Pluciński,** odtwarzający główną rolę męską, był przyjemny, grał z humorem i wdziękiem, ale i on nie mógł się uporać z partiami śpiewanymi. Starannie zagrał hrabiego **p. Korwin.** Względnie najlepiej spisała się p. **Zasadzianka.** Czuło się, iż muzyczna groteska to jej żywioł. Temperament jednak nieco ją ponosił, co stanowiło dysonans w dyskretnej atmosferze komedii o co tak dbał zarówno reżyser p. **Krasnowiecki,** jak i ilustrator muzyczny p. **Balsam.**

Oprawa sceniczna p. **Axera** uzupełniała to, co brakowało wykonawcom: była humorystyczna i irracjonalna.

Mimo te wszystkie — i to b. poważne usterki — przyjemnie się słucha tej sentymentalno - groteskowo - fantastycznej przygody pięknej księżniczki, która, zakochawszy się w swoim bibliotekarzu, udawała... swą własną siostrę, aby wzbudzić w nim miłość. Kto kocha bajki, kto lubi lekką muzyczkę, ten na „Mojej siostrze" może przyjemnie spędzić dwie beztroskie godziny.

„Jutro pogoda"

Komedia w 3-ch aktach — J. Hoopwoda.

Premiera w Teatrze Polskim

„Jutro pogoda" jest amerykańską fantazją na paryski temat bulwarowo-teatralny. A więc: dwa zimne małżeństwa, dwie gorące mężatki, bardzo dużo szampana i innego alkoholu, reprezentacyjne łóżko i dwa „in flagranti", stanowiące pozory czegoś drastycznego. Pamiętajmy jednak, że sztuka napisana została w purytańskiej Ameryce i to jeszcze w czasach przedprohibicyjnych. Dlatego też, jeśli komuś się zdaje, iż autor mu pokaże, jak można bezkarnie zdradzać, żonę, czy też odwrotnie, ten się srodze zawiedzie. Kogo natomiast interesują tajemnice przyrządzania cocktailów i wpływów ich, jak to mówią na „Jadzi — wdowie", na „mające zapotrzebowanie" mężatki, ten powinien skorzystać z okazji i prędko wybrać się na komedię Hoopwoda. Jest ona bowiem istnym wykładem uniwersyteckim w teatralnej szacie na tematy alkoholowe i pokrewne. Gdybym był kierownikiem literackim teatru zmieniłbym tytuł sztuki na „Teorię coctail'u", a wtedy niewątpliwie frekwencja publiczności poważnie zwiększyłaby się a sztuką zainteresowałby się Monopol Spirytusowy.

Wogóle tak się jakoś dziwnie złożyło, iż na obydwuch naszych scenach dramatycznych równocześnie grane są dwie sztuki, w których alkohol decyduje o temperaturze scenicznej. Rozumiem, że teatry nasze mają poważne troski i robaka dobrze jest zalać, zwłaszcza gdy „Jadzia — wdowa" zdradziła, a „Szklanka wody" rozbiła się. Ale czy czasem nie za dużo takich bulwarowych sztuk!..

„Jutro pogoda" grana była nierówno.

Kapitalna była p. **Biesiadecka** w głównej roli. Scenę upicia się w drugim akcie oddała z prawdziwą wirtuozerią. Artystka zasłużenie zbierała oklaski przy otwartej scenie za grę pełną dynamiki, swobody i artyzmu. P. **Biesiadecki** nadto stonował rolę, przez co postać Billa wypadła nieco blado. P. **Życzkowska** grała niezdecydowanie, dając zaledwie szkic postaci. Dobry był p. **Winawer,** staranny — p. **Modrzeński.**

Tempo za powolne jak na sztukę amerykańską, a humor sytuacyjny trzeciego aktu mało wyzyskany. Reżyserował p. **Biesiadecki**

W. POLAK.

BAŁAGAN NA ZJEŹDZIE LEKARZY-RASISTÓW

W Poznaniu nie było normalnych obrad, lecz chaotycznie prowadzony wiec. — Na sali było więcej agitatorów, aniżeli delegatów. — Nie sprawdzano mandatów i pozwalano głosować wszystkim obecnym

Wrażenia ze zjazdu w Poznaniu obserwatora z ramienia lekarzy łódzkich, dr. Dynensona

Bezpośrednio po jego powrocie do Łodzi ze zjazdu poznańskiego, skomunikowaliśmy się z dr. Dynensonem, który bawił na zjeździe w charakterze obserwatora z ramienia opozycji łódzkiej. Zainteresowały nas wrażenia, jakie dr. Dynenson odniósł bezpośrednio w sali zjazdowej.

— Nie chcę być posadzony o złośliwość, ale muszę podkreślić na wstępie

NIEZWYKLE NISKI POZIOM OBRAD ZJAZDU

— oświadczył nam dr. Dynenson. — Na sali panował nastrój wiecowy, przemówienia były płytkie. W czasie przemówień lekarzy, którzy już nawet nie występowali przeciwko ograniczeniom w związku, ale proponowali te ograniczenia złagodzić, rozlegały się gwizdy, tupania nogami, dzikie, nieartykułowane okrzyki. Tak dalece, że nawet jeden z lekarzy poznańskich musiał zapelować do zebranych, by nie poddawali się nastrojom ulicy, lecz obradowali z powagą i godnie. Ten apel jednak nie odniósł żadnego skutku.

— Organizacja zjazdu była fatalna. Być może uczyniono to celowo. Na salę wpuszczano wszystkich bez wyjątku. W rezultacie

NIKT NIE WIEDZIAŁ, KTO Z OBECNYCH JEST DELEGATEM A KTO NIE.

Sprowadzono przy tym mnóstwo studentów, z jednej strony by mieć klakę, a z drugiej steroryzować mówców z opozycji lub zagłuszyć ich wywody. Studenci zatarasowali zupełnie drzwi, tak, że nawet niektórzy delegaci, którzy przybyli nieco później, nie mogli dostać się na salę obrad.

— Jaki chaos panował na sali i jakie było zacietrzewienie, nie pozwalające nawet na spokojne myślenie, świadczy następujący fakt: na porządku dziennym obrad figurowały dwa punkty: 1) reasumpcja uchwały z dn. 9 maja br. ustalającej zmienione brzmienie artykułu 7 statutu i 2) nowy projekt brzmienia tegoż artykułu 7 statutu.

Zrozumiałe, że skoro większość opowiedziała się za projektem zarządu głównego, powinna była przede wszystkim zreasumować uchwałę z 9 maja. Gdyż nie zreasumowana uchwała istnieje i w dalszym ciągu obowiązuje. A wynik głosowania był następujący: odrzucono reasumpcję uchwały, a przyjęto równocześnie wniosek zarządu głównego. Obecnie więc istnieją dwie ważne uchwały, dotyczące brzmienia artykułu 7 statutu, który mówi, kto może być członkiem związku i każda z tych uchwał jest inna.

— Jeszcze jeden przykład chaosu — mówi dr. Dynenson — i niskiego poziomu obecnych na zjeździe. Uchwała brzmi, że w wyjątkowych wypadkach wydział wykonawczy związku może przyjąć lekarza-niechrześcijanina. „Czy to dotyczy Żydów — rozlegly się pytania. A wówczas członek zarządu głównego odparł: „To dotyczy mahometan, ormian i prawosławnych". Otóż okazało się, że według twierdzeń rasistów, katolicy obrządku ormiańskiego i prawosławni nie są chrześcijanami.

— Bardzo ciekawie świadczy o mentalności rasistów następujący fakt: Żądanie ich szło w tym kierunku, by paragraf 7 statutu był par excellence paragrafem aryjskim, t. zn. by opiewał, że „członkami związku mogą być tylko lekarze pochodzenia aryjskiego". Przedstawiciel zarządu głównego referował, że gdy przedstawiono ten projekt władzom, zwrócono uwagę, że „aryski" jest pojęciem niedostatecznie przejrzystym i że trzeba to określić bliżej. Zrezygnowano więc z „pochodzenia aryjskiego" i wprowadzono określenie — „chrześcijanin z urodzenia". Wobec tego na zjeździe ktoś zwrócił uwagę, że to jest nielogiczne, gdyż umożliwia się w ten sposób należenie do związku lekarzom, których rodzice dopiero przyjęli chrzest. A na to natychmiast zareagował jeden z lekarzy okrzykiem: „Wolę być nielogicznym Polakiem, niż logicznym Polako - Żydem czy Żydo-Polakiem".

— Oczywiście — kontynuuje dr. Dynenson — nikomu z nas nie zależy już dziś na tym, by kwestionować prawomocność zjazdu i uchwał zjazdu. Gdybyśmy jednak to uczynili sprawa byłaby przesadzona z niekorzyścią dla strony przeciwnej. Wystarczą następujące fakty:

NIE BYŁO NA ZJEŹDZIE KOMISJI MANDATOWEJ.

Nie sprawdzano upoważnień delegatów wobec czego nikt nie wiedział, kto jest delegatem, a kto nie. Na sali było przy tym więcej osób postronnych, aniżeli delegatów. GŁOSOWAŁ — KTO CHCIAŁ. Nie były to obrady delegatów, lecz obrady tłumu, dopuszczonego bezprawnie na salę obrad. Można by mnożyć podobne fakty w nieskończoność. Wystarczy jednak to, aby stwierdzić, że

NIE MOŻE BYĆ MOWY O PRAWOMOCNOŚCI UCHWAŁ.

Ale nam na tym już nie zależy.

Nasuwa się z kolei pytanie, co będzie dalej. Jeśli chodzi o całość związku — to po zatwierdzeniu uchwał przez władze państwowe, zarząd główny, na podstawie artykułu 4 statutu, który mówi, że można usuwać ze związku ludzi, nie odpowiadających warunkom przyjęcia, zacznie skreślać kogo mu się podoba. Jeśli chodzi o Łódź — mamy jeszcze 24 bm., w nadchodzącą niedzielę, walne zebranie obwodu. Opozycja stanowi w Łodzi większość. Do niedzieli nowy statut jeszcze nie będzie obowiązywał. Moglibyśmy więc wybrać własny zarząd i przepędzić z niego rasistów. Ale i na tym nam nie zależy. Najgłówniejszym naszym zadaniem jest w chwili obecnej przystąpienie w najszybszym tempie do organizacji nowego związku zawodowego lekarzy, doprawdy apolitycznego, skupiającego wszystkich lekarzy, bez różnicy wyznania i narodowości, którzy nie godzą się z rasistowskimi metodami. Będzie to dokonane szybciej, aniżeli się komukolwiek wydaje. Przygotowania już poczyniliśmy.

— Ciekawa jest jedna sprawa. W dotychczasowym związku jest wspólny majątek. Wspólny dorobek przez okres długich lat. Normalnie należałoby ten majątek podzielić. Ale to, co działo się ostatnio w związku, pozwala przypuszczać, że i pod tym względem popełnione będzie nadużycie. Bo przypomnijmy sobie, że skoro rasiści postanowili, że przeprowadzą w Poznaniu „paragraf aryjski" — zabrali się do tego, nie licząc się z niczym. Terroryzowali okręgi i obwody, niedopuszczali do wyboru upełnomocnionych delegatów, czynili wszystko, by do swego celu dojść. Możliwe więc, że i teraz będą chcieli załatwić się bezceremonialnie ze sprawą majątku. Skreślą, kogo będą chcieli, ale pieniędzy nie zwrócą. Zobaczymy jak ta sprawa zostanie załatwiona — zakończył swe wywody dr. Dynenson. (s).

Rasiści szkodzą Państwu Polskiemu

W Poznaniu była reprezentowana znaczna mniejszość lekarzy.-Gdyby Żydzi nie studiowali medycyny... — Względy polityczne i etyczne. — Nie chcą się wyrzec pacjentów-Żydów

Co mówi o zjeździe poznańskim prof. dr. W. Tomaszewicz

W związku z uchwałami rasistowskimi, jakie zapadły na zjeździe lekarzy w Poznaniu, zwróciliśmy się do znakomitego lekarza łódzkiego, przedstawiciela grupy lekarzy Polaków-demokratów, prof. dr. Wincentego Tomaszewskiego, prosząc o wypowiedzenie się na temat tych wydarzeń.

— Wielki mąż stanu Gladstone napisał kiedyś: „Powiedz mi jakich macie lekarzy, a powiem, jaki jest wasz kraj" — tymi słowy rozpoczął swe wynurzenia prof. Tomaszewicz. — Gdy przyglądałem się tej atmosferze, jaka zapanowała w związku lekarzy w ostatnich miesiącach, gdy obserwowałem te dzikie stosunki wśród ludzi wykształconych i kulturalnych, gdy wreszcie doszły mnie wieści o atmosferze, jaka panowała na zjeździe poznańskim, atmosferze wiecowej, pełnej nieopanowanych okrzyków, gwizdów, tupania nogami, przypomniały mi się te słowa Gladstone'a. Jako Polak i patriota z bólem patrzę na to wszystko, gdyż nie wiem, co sądzić o ludziach, którzy naraz stracili wszelką zdolność rozumowania, którzy nie zdają sobie sprawy, ile szkody, niepowetowanej szkody wyrządzają Polsce.

— Przy tym wszystkim nasuwają mi się też inne refleksje. Mówi się o uchwałach zjazdu. Czy jednak zjazd ten, w warunkach, w jakich się odbył, był istotnie prawomocny? Czy uchwały, jakie na nim zapadły, mogą być uważane za wyraz przekonań ogółu lekarzy-Polaków. Ja pozwolę sobie o tem wątpić. Zastanówmy się nad tym, że przecież 3/5 ogółu lekarzy nie było reprezentowanych na zjeździe. Kraków, Lwów i Wilno wogóle reprezentowane nie były. Z Łodzi wyjechała samozwańcza delegacja. Opozycja nie brała w zjeździe udziału. Jakżeż w tych warunkach można mówić o prawomocności zjazdu i o jakichś obowiązujących uchwałach. Jeśli nawet formalnie było to w porządku, co świadczy tylko źle o statucie, to przecież trzeba się uczyć z jakąś, najprymitywniejszą bodaj etyką, która

NIE POZWALA NA TO, BY NAZWAĆ TEN ZJAZD — ZJAZDEM OGÓLNOPOLSKIM I BY TRAKTOWAĆ UCHWAŁY NA NIM ZAPADŁE, ZA WYRAZ DĄŻEŃ I POGLĄDÓW OGÓŁU LEKARZY.

— Mówi się o zażydzeniu stanu lekarskiego. Jakiż z tego wniosek? Ktoś nieuświadomiony gotówby przypuścić, że w Polsce na uniwersytetach drzwi stały otworem przed studentami-Żydami, podczas gdy uniemożliwiało się czy utrudniało studia studentom-Polakom.

Jeśli się taki stan wytworzył, jaki jest obecnie, to tylko dlatego, że młodzież żydowska chciała studiować medycynę, a młodzież polska do studiów na tym wydziale się nie kwapiła. A z tego wypływa logiczny wniosek, że

GDYBY ŻYDZI NIE STUDIOWALI MEDYCYNY, NIE MIELIBYŚMY DZIŚ W KRAJU PRAWIE WCALE LEKARZY.

Jakby to wyglądało z punktu widzenia obronności kraju? Jakby to wyglądało z punktu widzenia zdrowotności kraju? To nie są fantazje — zróbmy dziś próbę i zwolnijmy z posad wszystkich lekarzy Żydów. Trzeba będzie zamknąć szpitale, ambulatoria, ubezpieczalnie społeczne. Bo lekarzy Polaków jest zbyt mało.

— Ale nie tylko lekarzy-Polaków jest mało. Gdybyśmy potroili liczbę lekarzy w kraju, niezależnie od wyznania i narodowości, to i wtedy jeszcze byłoby zbyt mało lekarzy. W Polsce mamy 10.000 lekarzy na 33 miliony ludności. Na 10.000 mieszkańców mamy zaledwie 3.7 lekarzy. Pod tym względem stoimy nie tylko w Europie, ale na całym świecie na samym niemal końcu. Nawet zacofana Bułgaria, nawet Łotwa ma więcej lekarzy aniżeli Polska. W tych warunkach więc, gdy powszechnym dążeniem jest powiększenie liczby, gdy trzeba w całym społeczeństwie przeprowadzić potężną propagandę za studiowaniem przez młodzież medycyny — czyni się coś wręcz odwrotnego. To ma być, jak to deklarują bądź zaślepieńcy, bądź ludzie krótkowzroczni, bądź ludzie wręcz złej woli — „pożyteczne dla państwa"? A ja twierdzę, że

JEST TO NAJWIĘKSZE ZŁO, JAKIE MOŻNA POLSCE WYRZĄDZIĆ.

— Tak się dzieje w czasie pokoju — kontynuuje prof. Tomaszewicz. — A teraz wyobraźmy sobie wielu lekarzy potrzeba nam na wypadek wojny. Poco mamy chować głowy w piasek i udawać, że nie dostrzegamy tego, co się wokoło nas dzieje. Sytuacja polityczna w Europie jest tak naprężona, że doprawdy nikt nie może przewidzieć, czy jutro nie wybuchnie wojna. W takich warunkach nie tylko ogranicza się możliwości powiększenia stanu lekarskiego, przez żądania numerus nullus czy numerus clausus, przez żądania nienostryfikowania dyplomów, ale wręcz pozbawia się już istniejących lekarzy-Żydów ich praw. Ja twierdzę, że

NIE DAJĄC RÓWNYCH PRAW, NIE MOŻNA WYMAGAĆ RÓWNYCH OBOWIĄZKÓW.

Więc jakże to będzie na wypadek wojny?

— Weźmy tę rzecz dalej, z punktu widzenia zawodowego. Przecież z tego punktu widzenia, to, co się stało, jest

(Dalszy ciąg na str. 8-ej.).

Rasiści szkodzą Państwu Polskiemu

(Dokończenie).

wysoce ujemne. Już przed kilku miesiącami przeżyliśmy próbę zamachu na prawa lekarskie. Już ZUS zamierzał narzucić lekarzom jednostronną umowę, bez pytania ich o zdanie, bez żadnych konferencyj czy pertraktacyj. Obroniono się przed tym solidarnością zawodową, zwartością organizacji. Te przykłady będą się mnożyć, a gdy istnieć będą dwa związki, może nawet licytujące się in minus, łatwo przewidzieć, iż wszystkie akcje lekarskie będą kończyły się niemal z reguły porażką.

— I wreszcie ostatni wzgląd — etyczny. Na ten temat właściwie nie ma co mówić. To, co się stało w związku lekarzy urąga najprymitywniejszym pojęciom etyki.

— Cóż, zdaniem pana profesora będzie teraz? — zadajemy pytanie.

— To, co musi nieuchronnie nastąpić. Powstanie nowy związek zawodowy lekarzy. Zrzeszy on nie tylko lekarzy-Żydów, jak to chcą przedstawiciele ideologii rasistowskiej, ale wszystkich lekarzy-Polaków, którzy nie godzą się i nie pogodzą nigdy z takimi metodami i paragrafami aryjskimi.

— Ciekawa analogia nasuwa mi się, gdy o tym myślę — kontynuuje prof. dr. Tomaszewicz — Z punktu widzenia lekarskiego mogę wyobrazić sobie ludzi, którzy chorują na zoologiczny antysemityzm. Rozumiem, że istnieją ludzie, którzy powiadają sobie, że taką czują odrazę do wszystkiego co żydowskie, że nie chcą mieć wogóle nic wspólnego z Żydami, pod żadnym względem. Są różne choroby na świecie. I rozumiem nprz. takiego kupca, który wbrew wszelkiej logice kupieckiej, ale zgodnie ze swym przekonaniem, wywiesza nad swym sklepem napis: „Firma chrześcijańska". On wie, że ten napis odstraszy klientelę żydowską, ale on nie chce tej klienteli, nie chce się wogóle z Żydem stykać, nawet gdyby mógł od niego zarobić. Więc jeśli tak, to rozumiałbym, że ci lekarze-rasiści WYWIESZĄ RÓWNIEŻ NA SWOICH DRZWIACH SZYLDZIKI: „FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA" LUB „LEKARZ CHRZEŚCIJAŃSKI" I POWIEDZĄ SOBIE, ŻE NIE CHCĄ PACJENTÓW ŻYDOWSKICH I PIENIĘDZY ŻYDOWSKICH.

Ale właśnie w tym sęk, że oni tak nie mówią. Przeciwnie, twierdzą, że owszem, pacjenci żydowscy — proszę bardzo, stosunki osobiste czy zawodowe z lekarzami-Żydami — owszem — „nie mamy nic przeciwko naszym kolegom-Żydom" — ale nie możemy z nimi pracować w jednej organizacji. W tym wypadku nasuwa się pytanie: „Dla czego"? I ja wielokrotnie to pytanie zadawałem. I nie otrzymałem nigdy odpowiedzi. Nie przytaczano żadnego logicznego i umotywowanego argumentu, któryby przemawiał za ich stanowiskiem.

Powtarzam — jako Polak i patriota, boleję bardzo nad tym co się stało na terenie związku lekarzy Państwa Polskiego.

Kurs dla naczelników straży ogniowej na terenie wojew. łódzkiego

W Łodzi odbył się kurs naczelników straży ogniowych z miast powiatowych, wydzielonych i z ośrodków przemysłowych z terenu województwa łódzkiego.

Kurs ten ukończyło 29 naczelników. Na zakończenie kursu odbyły się manewry konkursowe z udziałem plutonów straży łódzkiej i straży Zjedn. Zakładów Scheiblera i Grohmana.

Celem kursu było podniesienie sprawności bojowej i dalsze wyszkolenie naczelników straży ogniowej. Kurs odbył się pod przewodnictwem inspektora wojewódzkiego związku straży pożarnych insp. Kuli.

Zastrzelił żonę z zazdrości

Sąd skazał Wielganowicza na 8 lat więzienia

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał wczoraj 34-letni Władysław Wielganowicz, robotnik sezonowy, ostatnio trudniący się szewctwem, winny żonobójstwa.

Oskarżony pobrał się z Heleną Gajdzińską przed ośmiu laty. Oboje mieszkali w Pabianicach przy ul. Krótkiej 9. W kilka miesięcy po ślubie przyszło na świat dziecko. Oskarżony nie pracował, upijał się, grał w karty i domagał się od żony, która pracowała w fabryce, nie tylko utrzymania, ale i pieniędzy na libacje. Ponadto Wielganowicz był chorobliwie zazdrosny, choć ku temu żona powodów nie dawała.

To niezgodne małżeństwo mieszkało w najbliższym sąsiedztwie z jej matką — co bynajmniej nie przyczyniało się do uspokojenia atmosfery domowej oskarżonego.

Po licznych awanturach uzyskała Wielganowiczowa separację. Ona zamieszkała z matką, on z przyjaciółką — oboje w jednym i tym samym domu.

Zdawało się, że już Wielganowicz da spokój żonie, zwłaszcza, że otwarcie zamieszkał z inną. Jednak nadal ją prześladował swą zazdrością.

W dniu 4 lipca oskarżony przez okno sąsiadki wyglądał na schody, by ujrzeć wracającą do domu żonę.

Gdy się jej doczekał — wypadł na korytarz i strzelił. Nieszczęśliwa padła. Wielganowicz wystrzelił jeszcze po tym, już do leżącej, trzykrotnie i zabił ją na miejscu.

Udał się po tym do komisariatu, gdzie złożył broń.

Okazało się, że przed tygodniem kupił żonobójca rewolwer w Łodzi, by właśnie nim pozbawić życia żony.

Oskarżony przyznał się do zbrodni, zaprzeczył jednak, by działał z premedytacją. Podsądny twierdzi, że go żona zdradzała, że teściowa buntowała ją tym bardziej, że on — oskarżony — jest kulawy.

Świadkowie nie potwierdzili wersji oskarżonego o wiarołomności denatki.

Wielganowicz został skazany na 8 lat więzienia. (I)

WYNALAZKI.

Żyjemy w epoce techniki, wynalazków. Słyszymy koncerty, które odbywają się na drugim końcu świata, oblatujemy całą Europę samolotem w niewiele godzin, rozmawiamy przez telefon na duże odległości, a dzięki aparatom telewizyjnym możemy widzieć twarze naszych ukochanych osób, które mieszkają np. w Chicago.

Elektryczne odkurzacze, oszczędzające pracy gospodyniom i służbie domowej, maszyny suszące włosy w ciągu niewielu minut, elektryczne maszynki do golenia, budziki, zapalniczki, wciąż ulepszane, wieczne pióra, maszyny do pisania i do liczenia, maszyny do pisania na odległość, czyli t. zw. teleskryptory, są wynalazkami ostatniej epoki.

A z każdym dniem przybywa coś nowego. Polska także ma sporo wynalazków. Świadczy o tym duży ruch w biurze patentowym. Wynalazki mnożą się w każdej dziedzinie.

A jednak wielu rzeczy jeszcze brak. Pewien dowcipniś powiedział kiedyś, że należałoby wynaleźć klamry, przytrzymujące automatycznie gościa, który najadłszy się i napiwszy w restauracji, chciałby uciec, nie regulując rachunku. Ot poprostu kelner, lub gospodarz nacisnęliby guzik a gość znalazłby się w pułapce.

Albo, nie chce ci niesolidny dłużnik zwrócić pożyczki. Poprostu silnym magnesem wyciągasz mu banknoty z kieszeni. Dla alkoholików i nałogowych palaczy dobry by był aparat, któryby przy czwartym kieliszku czy 10-ym papierosie krzyczał „dość". Ochroniłoby to niejednego przed zatruciem nikotyną, czy spirytusem.

Leniwcom przydałyby się aparaty, któreby wyrzucały ich rano z łóżka, myły i ubierały a ludziom roztargnionym przypominały, gdzie zostawili parasol, portfel i okulary.

I jeszcze jeden aparat należałoby wynaleźć. Aparat, któryby przypominał przed każdym ciągnieniem loterii klasowej: „Czy masz już los?"

Niejeden „zapominalski" wykupiłby wtenczas los w terminie i nie złościłby się potem, że wygrał jego znajomy.



TEATR POLSKI
(Śródmiejska 15).

Dziś, we wtorek i w środę o godz. 8.30 wieczorem piękna, ciesząca się niesłabnącym powodzeniem sztuka J. A. Hertza „Młody Las" w reżyserji Z. Biesiadeckiego.

W czwartek o godz. 8.30 wiecz. ostatni przebój Teatru Polskiego pikantna arcywesoła komedja Hopwooda „Jutro pogoda".

TEATR KAMERALNY.
(Cegielniana 27).

Dziś i dni następnych o godz. 8.30 wiecz. komedia muzyczna „Moja siostra i ja', w opracowaniu Tuwima i Hemara, z muzyką Benatzky'ego, w reżyserji W. Krasnowieckiego, w wykonaniu znakomitego zespołu z Ludwiżanką, Zasadzianką, Dejunowiczem, Korwinem i Plucińskiem na czele.

Orkiestrę prowadzi świetny pianista Artur Balsam.

TEATR POPULARNY
(Ogrodowa 18).

Dziś i jutro o godz. 8.15 wiecz. arcyzabawna krotochwila Brandona „Ciotka Karola", w reżyserji S. Wronckiego.

MISCHA ELMAN W FILHAMONII.

Największym ewenementem bieżącego sezonu koncertowego będzie koncert Mischy Elman. Koncert tego artysty odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji.



6.15—6.20: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20—6.40: Gimnastyka. 6.40—7.00: Muzyka (pł.). 7.00—7.15: Dziennik poranny. 7.15—8.00: Muzyka (płyty). 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.15: Przerwa. 11.15—11.40: Audycja dla szkół: „Wesele krakowskie" — audycja regionalna dla dzieci w oprac. Marjana Mikuty (z Krakowa). 11.40—11.57: Laureaci Konkursu Chopina (płyty). 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.

12.03—13.00: Audycja południowa: W przerwie o godz.12.20: Dziennik południowy. 13.00—14.00: Przerwa. 14.00—15.00: Uwertury w wykonaniu orkiestry symfonicznej (płyty). 15.00—15.05: Poradnik sportowy lokalny. 15.05—15.10: O wszystkim po troszku. 15.10—15.27: Miguel Fleta śpiewa pieśni hiszpańskie (płyty) 15.27—15.30: Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30—15.45: Łódzkie wiadomości gospodarcze. 15.45—16.10: „Kraj lat dziecinnych' — obrazek z lat dziecięcych Adama Mickiewicza — w oprac. Gabrieli Pauszer. 166.10—16.20: Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.20—16.50: Kwartet salonowy rozgłośni krakowskiej.

16.50—17.00: Pogadanka aktualna.

17.00—17.15: „Motocyklem na Wystawę Paryską, pogodanka—wygł. Józef Kempa.

17.15—17.50: Recital skrzypcowy Marcelego Neumillera. Akomp.: Teodor Ryder (z Łodzi na wszystkie rozgłośnie polskie).

17.50—18.0: „Strój zwierzęcy" pogadanka — wygłosi prof. Michał Siedlecki (z Krakowa).

18.00—18.10: Wiadomości sportowe.

18.10—18.15: Wiadomości sportowe lokalne.

18.15—18.25: „Aktualności". Reportaż z Ogniska Zw. Strzeleckiego — wygł. H. Dzienisiewicz.

18.25—18.55: „Wesoły Dymek z Komina". — „Bigos myśliwski" w oprac. dr. Jerzego Ronarda Bujańskiego, w wyk. zespołu.

18.55—19.00: Odczytanie programu.

19.00—19.40: „Puławy", salon literacki Czartoryskich — wieczór literacki w opracowaniu Aleksandra Piskora.

19.19.40—19.50: Audycja konkursowa.

19.50—20.00: Pogadanka aktualna.

20.00—20.45: Otwarcie nowego gmachu rozgłośni katowickiej. a) Pieśni w wykonaniu chórów śląskich; b) Część oficjalna.

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55—21.00: Pogadanka aktualna.

21.00—22.00: Koncert ork. symfonicznej P.R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. Haliny Hrabi-Szałkiewiczowej (śpiew) i Aleksandra Brachockiego (fortep.) z Katowic.

22.00—22.05: Nowa siedziba rozgłośni katowickiej — reportaż (z Katowic).

22.05—22.50: Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego (z Katowic).

22.50—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

23.00—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00 KOSZYCE: „Prawo kobiet" — słuchowisko Zdz. Marynowskiego.

21.00 BRUKSELA Flam.: „Werther" — opera Masseneta.

21.00 HILVERSUM I: Koncert ork. symf. z udz. G. Piatigorskiego (wiolończ.).

21.00 RZYM: Koncert symfoniczny.

21.30: PARIS P.T.T.: „Dzieci i humor w muzyce", koncert orkiestrowy.

21.30 LONDYN Reg.: „Liliowe domino" — operetka Cuvillera.

21.30 BRUKSELA Franc.: Koncert ork. z udz. pianistki Monique de la Bruchollerie.

21.30 DROITWICH: Recital skrz. E. Zimbalista.

POCZTA LOTNICZA PRZEZ ATLANTYK.

Angielskie linie lotnicze, które zajmują się m. in. przewożeniem poczty samolotami przez Atlantyk, wprowadziły poważne ulepszenia w postaci użycia do tego celu dwóch samolotów. Zadaniem pierwszego dużego samolotu jest start, który jak wiadomo, zużywa bardzo wiele paliwa. Drugi mały samolot, przystosowany specjalnie do długodystansowych lotów, został umieszczony na grzbiecie pierwszego samolotu, który stanowi dla niego bazę lotniskową. Gdy pierwszy samolot wystartuje ze swym bagażem, zostawia poprostu drugi samolot w powietrzu, sam zaś wraca na lotnisko. W ten sposób mały ten samolot oszczędza wiele paliwa, potrzebnego do lotu przez Atlantyk, nie zużywając ani kropli benzyny na start.

Flaga m. Łodzi

ma być złoto-ceglasto-złota

Jak już donosiliśmy, na skutek inicjatywy starostwa grodzkiego, zarząd miejski postanowił wprowadzić flagi miejskie, o barwach miasta, które wywieszane byłyby w Łodzi, obok flag państwowych, w czasie uroczystości.

Realizacja tej sprawy została narazie odroczona, ponieważ chodziło o dokładne ustalenie barw i kształtu flagi miejskiej.

Wczoraj wysunięta została koncepcja, która już prawdopodobnie utrzyma się i w formie konkretnego wniosku znajdzie się na forum tymczasowej rady miejskiej. Koncepcja ta przewiduje, **iż flaga Łodzi będzie trójbarwna: złoto-ceglasto - złota.** To zestawienie kolorów będzie właśnie stanowiło barwy miejskie. (i).

Echa rozłamu w ZZZ

Nowa organizacja o podobnej nazwie

Jak już donosiliśmy, **na terenie organizacji ZZZ dokonany został rozłam.** Część oddziałów oderwała się od centrali i zrzeszyła się w nowej organizacji o tej samej nazwie „ZZZ", ale o innym brzmieniu tych trzech liter. O ile stara organizacja nosiła pełną nazwę „Związek Związków Zawodowych", o tyle nowa nazywa się „Zjednoczenie Związków Zawodowych".

Na dzień 24 i 25 bm. zwołany został do Warszawy **kongres nowej organizacji zawodowej.** Z Łodzi wyjeżdża na zjazd delegacja, licząca 32 osoby. (i).

Z muzyki

Poranek symfoniczny

pod dyr. Teodora Rydera

Każdy występ łódzkiej orkiestry filharmonicznej — to rezultat poważnego wysiłku ze strony jej kierowników. Wiadomo, z jakimi trudnościami walczyć muszą organizatorzy koncertu symfonicznego, zanim uda im się zmobilizować zespół orkiestry, zatrudniony w celach zarobkowych na różnych pomniejszych placówkach muzycznych.

W tych warunkach nie może być mowy o solidnej pracy przygotowawczej. A szkoda, gdyż pierwszy w tym sezonie poranek symfoniczny przekonał słuchaczy, że zespół stanowi bardzo dobry materiał orkiestrowy, któremu brak jedynie ciągłości prób i systematycznej, planowej pracy.

Na tym większą pochwałę zasługuje bardzo poprawne wykonanie „Niedokończonej Symfonii" Schuberta i „Pierwszej" Beethovena. Brzmienie instrumentów było naogół czyste i pełne, a energiczna pałeczka dyr. Rydera wydobyła z orkiestry szlachetne barwy i żywą ekspresję dźwięków.

Prócz wymienionych utworów symfonicznych usłyszeliśmy w wykonaniu Artura Balsama koncert fortepianowy F-dur Mozarta. Balsam jest artystą wnikliwym i głębokim. Nie goni za tanim efektem wirtuozerii fortepianowej, lecz ujmuje kompozycję od strony jej treści muzycznej. Jego dokładna, pełna wyrazu i skupienia interpretacja Mozarta nosi ślady dobrej kultury artystycznej i umiłowania pięknego stylu klasycznego. Wykonanie każdej frazy muzycznej zdradza szczery afekt artysty dla nieopisanego wdzięku arcymistrza z Salzburga. Wykwintna gra Balsama posiada wymowę powagi i świadomości artystycznej i aczkolwiek chwilami nazbyt powściągliwa i dyskretna, nie porywa słuchacza brawurą, daje mu jednak głębokie zadowolenie estetyczne.

Na bis p. Balsam odegrał Preludium E-dur Bacha w układzie Kabuńskiego.

R. W.

Banda oszustów grasowała w Łodzi

przez szereg miesięcy. — Jak nabierano amatorów „okazyjnego" kupna. Na ławie oskarżonych zasiadło 13-tu oskarżonych

Przed Sądem Okręgowym, zgodnie z naszą wczorajszą zapowiedzią, rozpoczął się wczoraj, przewidziany na dwa do trzech dni, **proces przeciwko 13 oskarżonym, stanowiącym zgraną i niezwykle sprytnie działającą szajkę złodziei.**

O sposobie, w jaki oskarżeni nabierali ludzi lękliwych raczej, niż naiwnych już wspominaliśmy.

Do kupca lub do osoby, o której wiadomo było, że dysponuje niewielką choć by gotówką, przybywał jakiś osobnik i, niczym zwiastun dobrych wieści, głosił, że **tu i tu można kupić bardzo tanio bądź futro, bądź większą partię tytoniu, lub wreszcie płótno.** Osobnik prowadził kandydata na nabywcę do cukierni przy ul. Nowomiejskiej, gdzie odbywały się wstępne pertraktacje. Po nich oszuści kierowali **nabywcę do mieszkania jednego z członków szajki.**

W mieszkaniu, zwykle w dzielnicy staromiejskiej, targ zostawał ubity. Brało w nim udział zawsze kilku ludzi, występujących jako współwłaściciele sprzedawanego towaru.

Z towarem szedł zawsze naprzód jeden ze sprzedawców. Na dole stała dorożka. Nabywca, dwóch conajmniej ludzi z pośród „kupców" i jakiś pomocnik **wsiadali z towarem do dorożki.**

Gdy tylko ekwipaż ruszał — **pojawiał się nie wiadomo skąd posterunkowy.** Sprzedawcy po takim pojawieniu się stróża porządku publicznego zdradzali mocne zaniepokojenie i **krzyczeli na dorożkarza, by prędzej jechał.** Ale pan policjant również przyśpieszał kroku. Nim jeszcze z ust posterunkowego padło: **„Stać! Co to za towar?!"** — już kupujący poznawał całą prawdę: **ten, który siedział w dorożce najbliżej informował go, że towar jest kradziony i że teraz trzeba będzie jechać do komisariatu.**

Na pytanie, co robić, zwykle występował jeden ze złodziei i oszustów z radą **żeby prawy właściciel świeżo nabytego towaru ratował się ucieczką.** Dobry policjant jakoś na to nigdy nie reagował. Ludzie w dorożce zostawali z towarem w ręku, za który przed chwilą zainkasowali kilkaset złotych. Nabywca był daleko. **Dorożkarz, należący do szajki, zawracał konia, towar wracał do miejsca, z którego wyszedł, i oszuści dzielili się „zarobkiem".**

Szajka grasowała od końca roku 1936 Poszkodowani nie meldowali o tym, **obawiając się oskarżenia o paserstwo.**

Dopiero w lutym do wydziału śledczego **wpłynęły cztery skargi: od Henocha Bendeta, Godela Boraksa, Mendla Kufelta i Majera Praszkiera.**

Bendet podał, że jego znajomy Luzer Kirsztajn zaproponował mu nabycie po niskiej cenie **10 sztuk płótna.** Po konferencji w cukierni udali się **do mieszkania Jakuba Brauna** przy ul. Dolnej 10, gdzie w obecności kilku osób **nabył Bendet płótno za 140 złotych.** Towar miał pochodzić z licytacji w pewnej upadłej firmie. **Na ulicy towar, już w dorożce, zakwestionował policjant i kazał pojechać do komisariatu.** Bendetowi udało **się zbiec.**

Godel Boraks z Wielunia sprowadzony został **do mieszkania Kirsztajna** przy ul. Krzyżowej 2. **Nabył tam futro damskie za 365 zł.** Gdy wychodzili zatrzymał ich — jak się po tym okazało — **posterunkowy III komisariatu Józef Jarecki. Boraks został w porę ostrzeżony, że futro jest kradzione i zdołał się wymknąć. Pieniądze przepadły.**

Dwa dalsze wypadki miały przebieg mniej więcej podobny, tyle tylko, że przy zakwestionowaniu partii tytoniu nabytej przez Kufelta wystepował st. posterunkowy Składkowski **z II komisariatu,** a w czwartym miał nawet interweniować jakiś przodownik, którego jednak identyczności nie ustalono.

Szajka korzystała **z usług dorożkarza Fajnsznajdera i innych.**

Rezultatem prowadzonego przez kilka miesięcy dochodzenia było postawienie w stan oskarżenia całej szajki.

Wczoraj na ławie oskarżonych znaleźli się: 26-letni Luzer Kirsztajn, 38-letni Moszek Fajwisz Gelbard, 29-letnia Frajda Hercberg, 28-letnia Masza Ojzerowicz, 31-letni Mordka Fajnsznajder, 24-letni Jankiel Majer Lajzerowicz, 31-letni Jakub Braun, 31-letni Hersz Abe Benczkowski, 47-letni Józef Jarecki b. posterunkowy, 22-letni Nachman Jakubowicz, 46-letni Andrzej Składkowski b. starszy posterunkowy, 41-letni Lipman Kurek i 34-letnia Estera Lewkowicz.

Rozprawie przewodniczy sędzia Wiśniewski w asyście sędziów Kacparzyka i Grocholskiego. Oskarża prok. Osuchowski. Obronę wnoszą adw. Sawicki, Łuszczewski, Wachtel, Lederman, Sachnowicz, Dobranicki i apl. adw. Nower.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, zato Kirsztajn nie oszczędza swych współtowarzyszy z ławy oskarżonych.

W ciągu dnia **dzisiejszego sąd przesłucha 30 świadków, powołanych do rozprawy, oraz przemawiać będą strony. Wyroku należy się spodziewać w dniu jutrzejszym.** (g.)

Tajemnicze samobójstwo ziemianina w Warszawie

W hotelu wypił całą szklankę esencji octowej i wyskoczył z okna na bruk

Warszawa, 18 października.

Wczoraj wieczorem 30-letni ziemianin z pod Lidy, Witold Bobielewicz, przybyły przed kilku dniami ze swego majątku Iłów do Warszawy, popełnił podwójne samobójstwo, **wypijając szklankę esencji octowej, a następnie wyskoczył przez okno, doznając bardzo ciężkich obrażeń.**

Bobielewicza w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, gdzie w kilka godzin później zmarł w straszliwych męczarniach.

Desperat cały wczorajszy dzień spędził na pisaniu listów, które następnie sam wrzucił do skrzynki na poczcie, a gdy wrócił do hotelu, napisał jeszcze jeden list, w którym podał, że **nie może znieść ciążącego na nim posądzenia, które doprowadziło do wytoczenia mu dochodzenia prokuratorskiego i dlatego popełnia samobójstwo.**

W pokoju, zajmowanym przez Bobielewicza w hotelu Mazowieckim, znaleziono dwie walizki z rzeczami i biżuterią oraz portfel z pieniędzmi.

Chciał wymordować całą rodzinę

Walka policji z furiatem. — Szaleńca odwieziono do szpitala

Warszawa, 18 października.

W dniu dzisiejszym w mieszkaniu Sury Gutbrautowej przy ul. Wolskiej Nr. 100 rozegrała się straszna scena.

Jeden z synów Gutbrautowej, Josek, od dłuższego czasu cierpi na rozstrój nerwowy i nawet przez pewien czas przebywał w szpitalu na Czystem. W kwietniu r. b. Gutbraut został wypisany i wrócił do domu.

W ostatnich dniach chory zdradzał objawy silnego zdenerwowania i był tak silnie podrażniony, że lada chwila oczekiwano wybuchu. Stan ten stawał się niebezpieczny dla otoczenia i rodzina wyniosła z mieszkania wszystkie przedmioty, któreby mogły w rękach szaleńca stać się groźne, a więc siekierę, noże, widelce, a nawet naczynia kuchenne.

Równocześnie Gutbrautowie wszczęli starania o ponowne umieszczenie chorego w szpitalu.

Dziś rano Gutbraut wpadł w szał, zamknął drzwi, zastawił je łóżkiem, poczym wybił pogrzebaczem szyby w oknie mieszkania na drugim piętrze i **rzucił się na matkę oraz dwie siostry, wołając, że je zamorduje.**

Brzęk tłuczonych szyb i krzyk kobiet zaalarmowały przechodniów oraz lokatorów domu. Zaalarmowano najbliższy komisariat, a równocześnie dozorca domu i jeden z mieszkańców sąsiedniego domu wyłamali drzwi do mieszkania. Z pomocą pośpieszyło im kilku policjantów. Wspólnymi siłami zdołano obezwładnić furiata. Przewieziono go do komisariatu, a następnie do szpitala Jana Bożego.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Gutbrautowej **ranę tłuczoną ręki, zaś u obydwu córek potłuczenie rąk.**

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 19 października 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Wolny pieniądz

Sprawa zdolności poszczególnych warstw społeczeństwa do gromadzenia wartości gospodarczych wyłoniła się u nas w postaci charakterystycznego sporu **na temat zużycia pieniędzy poparcelacyjnych.** Jedno z pism politycznych wystąpiło z twierdzeniem, że wielomiliarowy majątek upłyniony przez ziemiaństwo polskie w ostatnich kilkunastu latach w wyniku sprzedaży ziemi — **został społecznie zmarnowany.** Oczywista z kontr-tezą pośpieszyły organy reprezentujące większą własność ziemską. Całość polemiki utrzymana była w tonie dość namiętnym. A szkoda, bo gdyby dyskusja prowadzona była sine ira et studio — możnaby dojść do niejednego pouczającego wniosku i to w **płaszczyźnie dużo szerszej** niż sama tylko efektowna ale stosunkowo wąska kwestia zużycia pieniądza poparcelacyjnego. Ma my na myśli kwestię **zdolności poszczególnych warstw społecznych do prowadzenia wartości gospodarczych.** Rzecz tym ciekawsza, że analogiczne badania prowadzone są współcześnie w szeregu krajów zachodnich.

Nie chodzi rzecz prosta o jakiekolwiek rukryminacje. Umiejętność i zdolność oszczędzania i produktywnego zużycia pieniądza, różnych warstw w równych skądinąd warunkach jest **rezultatem całego splotu czynników;** nie tylko ich analiza, ale nawet szczegółowe wyliczanie przekraczałoby granice tego artykułu. Zapewne rolę niepoślednią odgrywają wykształcone w tej czy innej sferze społecznej **wyobrażenia o najwłaściwszym sposobie zużycia wolnego pieniądza,** krąg zainteresowań ogólnych tej sfery w dziedzinie gospodarczej i społecznej, przygotowanie zawodowe, zwyczaj i obyczaj utrwalony w tradycję etc. etc.

Badania w innych krajach prowadzone wykazały, że potężna **fala industrializacji,** która przez te kraje płynęła w ciągu stulecia 19-tego i pierwszych czternastu lat następnego **zasilana była głównie zasobami kapitałowymi gromadzonymi przez ludność kupiecko- rzemieślniczą - przemysłową miast.** Ten proces, że tak powiemy, samofinansowania rozmachu przemysłowego przez ludność miejską, zaobserwowano nawet w Anglii mimo wielkiego bogactwa tamtejszego ziemianina. W bez porównania, wyższej mierze widoczny jest u nas. Każdy bowiem obiektywny obserwator stwierdzić — jak nam się zdaje — musi, że rozmach rozwojowy naszych miast w dziedzinie handlowo - przemysłowej szedł **od środka i z pieniędzy od środka gromadzonych.** Niezależnie od zmienności koniunktur i możności gromadzenia kapitału pieniężnego — rolnik rzadko kiedy podjął inicjatywę, lub swym pieniądzem wsparł inicjatywę podjętą w omawianym kierunku. Zwłaszcza w b. Królestwie, które uprzemysłowiło się najwyżej z pośród wszystkich dzielnic państwa, **warstwa kupiecko - przemysłowa w tej strukturze i składzie, jakie jej historia dała, najlepiej zdała w zakresie nas tutaj interesującym swój egzamin.** Czy więc komu ta struktura i skład omawianej warstwy podoba się lub nie — nie może w swych wnioskach dla bieżącej polityki gospodarczej przejść do porządku nad przeszłymi faktami socjologiczno-gospodarczymi, o ile nie chce w jej skutkach popaść w kolizję, z uznanym za tak pilne i doniosłe, hasłem uprzemysłowienia Polski.

Dr. A. Z.

70 proc. produkcji kawy brazylijskiej będzie zniszczone

Donoszą z Rio de Janeiro, że zatwierdzono tam ustawę, nadającą moc prawną umowie, zawartej w maju r. b. pomiędzy poszczególnymi stanami produkującymi kawę. W myśl powyższej umowy 70 procent tegorocznej produkcji kawy zostanie zniszczone przez spalenie. Zatwierdzona ustawa przewiduje zarazem emisję pożyczki w sumie 500 tysięcy „contos", celem sfinansowania programu ochrony przemysłu kawowego.

Konkurenci Stanów Zjednoczonych

Rozwój uprawy bawełny w krajach Bliskiego Wschodu

Ostatni numer „Polski Gospodarczej" przynosi ciekawy przegląd krajów — poza St. Zjednoczonymi — **produkujących bawełnę.**

Charakterystyczną cechą rozwoju uprawy bawełny na płaszczyźnie światowej jest w latach ostatnich **wzrost udziału w uprawie tej krajów, leżących poza Stanami Zjedn.** Szczególnie silnie rozwinęła się w latach ostatnich produkcja bawełny **w Brazylii, Chinach, Indiach i Z.S.R.R.** Wzrosło również poważnie znaczenie ośrodków uprawy bawełny **na Bliskim Wschodzie,** obejmujących w pierwszym rzędzie **Egipt,** a na dalszych miejscach także **Sudan, Turcję, Iran, t. j. Persję, Irak, czyli Mezopotamię oraz Syrię.** Najpoważniejszą rolę wśród krajów Bliskiego Wschodu pod względem ilości produkowanej bawełny odgrywają Egipt, Turcja i Iran.

Produkcja bawełny egipskiej wzrasta w szybkim tempie w latach ostatnich. W 1932/33 r. wynosiła ona 1038 tys. bel, w 1933/34 r. — 1739, w 1934/35 r. — 1523, w 1935/36 r. — 1758, w 1936/37 r. — 1850. Opierając się na ogólnych danych, sądzić należy, iż produkcja bawełny innych krajów Bliskiego Wschodu wzrosła w ostatnich 5 latach z ok. 1 miln. bel **do przeszło 2 miln.**

Produkcja bawełny krajów Bliskiego Wschodu przedstawia poważne znaczenie dla światowej produkcji bawełnianej także i ze względu na to, że korzystne warunki gleby i klimatu **umożliwiają produkowanie gatunków wysokowartościowych.** Dotyczy to zwłaszcza **bawełny egipskiej,** której trwałość, cienkość, połysk i długość są ogólnie cenione. Bawełna egipska osiąga najwyższe ceny na rynkach światowych i przynosi gospodarce egipskiej coraz większy dochód. Obszar, objęty uprawą bawełny egipskiej, jest stosunkowo znaczny, gdyż wynosi **ok. 700 tys. ha.** Możliwości dalszego rozwoju są ograniczone przez warunki naturalne, tj. **zależą od rozwoju systemu irygacji,** który w tym kraju jest stosunkowo kosztowny. Stąd też kapitały angielskie dążą **do rozszerzenia uprawy bawełny w Sudanie na potrzeby angielskiego przemysłu bawełnianego.** Egipt ze swej strony dąży ostatnio do rozwoju własnego przemysłu bawełnianego.

Drugim — obecnie już stosunkowo poważnym centrem produkcyjnym bawełny na Bliskim Wschodzie — jest **Persja.** Ogólny obszar, zajęty pod uprawę tego surowca, wzrasta i wynosi obecnie **ok. 100 tys. ha** — wobec przeszło 50 tys. ha w 1914 r. Rząd perski opracował ostatnio **plan intensyfikacji uprawy bawełny** i zamierza już w roku przyszłym zwiększyć powierzchnię uprawy **do przeszło 250 tys. ha.** Persja posiada nadzwyczaj korzystne warunki naturalne dla uprawy bawełny, zwłaszcza na brzegach morza Kaspijskiego, a przeprowadzona ostatnio rozbudowa dróg komunikacyjnych ułatwia zbyt. **Ujemną stronę bawełny perskiej stanowi jej stosunkowo niska jakość.** Do poprawy jakościowej dążą czyniki oficjalne przez sprowadzanie z zagranicy nasion wyżej wartościowych gatunków.

Duże widoki rozwoju posiada uprawa bawełny **w Iraku i Syrii,** gdzie dotychczas jednak znajduje się ona dopiero w **stadium początkowym.** W obu tych krajach rozwój uprawy zależy wyłącznie od postępów irygacji. Szczególnie duże trudności techniczne naptyka irygacja terenów, mogących służyć pod uprawę bawełny w Syrii. W Iraku natomiast — jakkolwiek warunki są ku temu korzystniejsze — **brak odpowiednich kapitałów i warunków organizacyjnych** opóźnia osiągnięcie pozytywnych rezultatów.

Turcja jest od dawna producentem bawełny. Ostatnio rząd turecki dąży do **ilościowego i jakościowego podniesienia uprawy,** a to ze względu na szybki **rozwój rodzimego przemysłu włókienniczego,** dla którego produkcja krajowa jest niedostateczna. Możliwości ilościowego rozszerzenia uprawy są teoretycznie niemal nieograniczone. Dotyczy to zwłaszcza takich okręgów produkcyjnych, jak smyrneński, adański i kilka innych, gdzie nie jest konieczne przeprowadzanie prac irygacyjnych. **Bawełna turecka pod względem jakości ustępuje znacznie bawełnie amerykańskiej, nie mówiąc oczywiście o egipskiej.** Rząd turecki czyni jednakowoż wytrwałe wysiłki w kierunku podniesienia jakościowego produkcji bawełnianej, przez sprowadzanie nasion bawełny egipskiej i amerykańskiej.

Szybki rozwój uprawy bawełny w krajach Bliskiego Wschodu nakazuje liczyć się z ewentualnością **coraz aktywniejszego ich występowania na rynkach światowych, w szczególności w rejonie europejskim — jako eksporterów.** W dziedzinie tej Egipt odgrywa już obecnie coraz poważniejszą rolę. W innych krajach Bliskiego Wschodu liczyć się należy z dążnością do równoległego rozwoju z uprawą bawełny wytwórczości bawełnianej. Szczupły stosunkowo zakres potrzeb krajów tych w dziedzinie wyrobów włókienniczych może zostać z łatwością zaspokojony własnym surowcem, **a nadwyżki produkcyjne będą w coraz większej ilości rzucane na rynki światowe.**

Wełna ponownie zniżkuje

Słaby przebieg aukcyj australijskich

Sytuacja na rynku wełnianym kształtuje się w dalszym ciągu **pod znakiem tendencji zniżkowej.** Dotyczy to zarówno rynku wełny surowej, jak i rynku półfabrykatów, o czym świadczy **przebieg aukcyj wełnianych w Australii i poważny spadek obrotów zarówno czesanki przędzy wełnianej** jak i odpadków wełnianych w najpoważniejszym centrum przemysłu wełnianego na kontynencie, a mianowicie w Roubaix-Tourwing.

Według wiadomości nadeszłych z Australii podczas ostatnich aukcyj wełnianych w Sydney **ceny wełny australijskiej spadły w porównaniu z cenami z 30 września r. b. przeciętnie o około 5 proc.** Z ogólnej podaży wełny, która wynosiła 50 tysięcy bel **sprzedano zaledwie około 75 proc.** Głównymi odbiorcami byli kupcy angielscy i francuscy, podczas gdy Japończycy znowu powstrzymali się od zakupów.

Bardzo słabo, zarówno pod względem cen, jak i obrotów, **kształtuje się począwszy od września sytuacja na rynku czesanki, przędzy wełnianej i odpadków wełnianych w okręgu Roubaix - Tourcoing.** Obroty **w Tourcoing** w ciągu września r. b. wyniosły 3.718.183 kg, podczas gdy we wrześniu 1936 r. obroty odnośne wynosiły 4.388.708 kg. Jeszcze wyraźniejszy spadek obserwujemy **w Roubaix,** gdzie obroty we wrześniu r. b. wyniosły 1.704.043 kg, podczas gdy w takim samym miesiącu 1936 r. obroty w Roubaix wynosiły 2.653.925 kg. Tak **wielkiego spadku obrotów,** w porównaniu z r. 1936, nie notowano w okręgu Roubaix—Tourcoing w żadnym jeszcze miesiącu b. r. (u)

Wzrost zapasów przędzy wigoniowej

pomimo zmniejszenia o 40 proc. produkcji

Przędzalnictwo wigoniowe wskazuje ostatnio na bardzo **niepomyślne kształtowanie się w omawianej branży sytuacji,** która jest w r. bież. gorsza bodaj niż w r. ub. Np. według obliczeń kół zainteresowanych **uruchomienie przędzalń wigoniowych jest o 40 proc. mniejsze niż w r. ub.,** zaś szereg najpoważniejszych firm przemysłu włókienniczego bądź **całkowicie unieruchomił swe przędzalnie wigonii,** bądź bardzo znacznie ograniczył ich działalność.

Dowodem niepomyślnej koniunktury w omawianej branży są **duże składy przędzy,** które na domiar złego wzrastają nadal pomimo zmniejszenia produkcji.

Zdaniem fabrykantów i kupiectwa wigoniowego obecny zastój w tej branży spowodowany jest wieloma czynnikami.

Przede wszystkim **słaba konsumcja wsi.** Konsumcja ta — zdaniem zainteresowanych kół — jeżeli nie spadła, to w każdym razie **nie wzrosła,** przynajmniej w dziale artykułów wigoniowych. Byłoby to tym bardziej charakterystyczne, że **wyroby wigoniowe są bardzo tanie, przeznaczane dla szerokich mas.**

Drugim powodem zastoju jest **pogorszenie się wypłacalności,** co z kolei spowodowało **zaostrzenie warunków pokrycia.** Obecnie tranzakcje nawet z najlepszymi klijentami rzadko kiedy dochodzą do skutku na warunkach wekslowych. **Przeważnie obowiązuje pokrycie gotówkowe,** co, oczywiście, wpływa na dalsze **kurczenie się obrotów.**

Trzecią wreszcie, lokalną przyczyną dekoniunktury w przędzalnictwie wigoniowym jest **strajk chałupników w branży chustczanej,** co również spowodowało spadek zapotrzebowania na wigonie.

Zbiory bawełny w Turcji

Według ostatnich obliczeń tegoroczne zbiory bawełny w Turcji wyniosą **zaledwie około 40 tysięcy tonn,** pomimo, że powierzchnia uprawy wyniosła w r. b. 253,645 ha, czyli była **wyższa o około 30% od powierzchni uprawy w r. 1936.** W rezultacie tak niskich zbiorów tegorocznych, sytuacja na rynku dla bawełny ze starych zbiorów uległa **wzmocnieniu.**

Duże postępy poczyniła uprawa bawełny w Turcji **pod względem gatunków bawełny.** Prawie wszyscy farmerzy bawełniani w Turcji obsiali swoje pola **gatunkami amerykańskimi i egipskimi,** tak że w roku przyszłym gatunków krajowych na rynku prawie że nie będzie.

Włókiennictwo łódzkie na wystawie w Brazylii

W Rio de Janeiro otwarta została uroczyście międzynarodowa wystawa wzorów organizowana rok rocznie przez rząd i przemysł brazylijski dla nawiązania kontaktu z producentami europejskimi.

W wystawie tej bierze w roku bież. udział Polska. Polski pawilon zapełniony jest eksponatami, nadesłanymi przez ponad 70 firm eksportowych, reprezentujących prawie wszystkie gałęzie naszego przemysłu. Wśród eksponatów poczesne miejsce zajmują wyroby włókiennicze, między inn. szeregu firm łódzkich.

Sprawozdania prasowe z otwarcia wystawy wymieniają pawilon polski na pierwszym miejscu, akcentując fakt, że w roku bież. nie brak Polski wśród wystawców, prowadzących z Brazylją wymianę handlową.

Na budowę Muzeum Przemysłu i Techniki

Na ostatnim posiedzeniu zarządu konwencji przędzalń czesankowych w Polsce, uchwalono wyasygnować z funduszów konwencji kwotę zł. 15.000 na budowę Muzeum przemysłu i techniki w Warszawie.

Giełda pieniężna

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja była niejednolita, przy średnich obrotach. Notowano: Amsterdam 293, Bruksela 89.35, Helsingfors — 11.62. Londyn 26.25, Nowy Jork 5.29,50, Nowy Jork - kabel 5.29,25, Paryż 17·90, Praga 18.53, Sztokholm 135,40, Zurych 121·95. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie i kanadyjskie 5.27, floreny holenderskie 292, franki francuskie 17.60, szwajcarskie 121.45, belgi belgijskie 89.10, funty angielskie 26.16, funty palestyńskie 25.90, guldeny gdańskie 99.80, korony czeskie 16,80, duńskie 116·60, norweskie 131,25, szwedzkie 134.75, liry włoskie 22,40, szylingi austriackie 97, mgarki fińskie 11.20, marki niemieckie 119, marki niemieckie srebrne 126.

AKCJE. Dla akcyj tendencja była słabsza, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 107, Węgiel 24.50—24.75, Lilpopy 52, Modrzejów 10, Starachowice 31.75.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy większych obrotach 4 i pół proc. pożyczką wewnętrzną i 5 proc. Warszawy z r. 1933. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I emisja 68, II-ga emisja 69.25 4 proc. konsolidacyjna 58·75, drobne odcinki 58.50, 5 proc. konwersyjna 61,75, 4 i pół proc. wewnętrzna 55.50—55,75, 4 i pół proc. listy ziemskie 55·13, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 62 — 61,50 — 61·75, odcinki po 1.000 zł. 62.25—62.00, 5 proc. Łodzi z r. 1933 56.25, 5 i pół proc. obligacje m. Warszawy VII emisja 56,00. Tranzakcje dokonane a nienotowane: — 5 proc. konwersyjna odcinki po 100 złotych — 60·00, odcinki po 50 złotych — 58.50, odcinki po 10 złotych — 57.50, 5 proc. Warszawy stare — 64,25, 3 proc państwowa renta ziemska 54—55, odcinki po 500 złotych — 60, odcinki po 100 zł. 65, za 4 proc. dolarową chciano płacić 38.65.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: Kolej Elektr. Łódzka 573.00, 6 proc. obligacje m. Łodzi 53.00, poż. inwestycyjna I-sza emisja 68.25—68.00, poż. inwestycyjna II-ga em. 69.25—69.00, dolarówka 39.00—38.75, poż. konsolidacyjna grube 59.00—58.75, poż. konsolidacyjna drobne 58.75—58.50, poż. wewnętrzna 56.25—56.00, Bank Polski 107.50—107.00. Tendencja niejednolita.

ŁÓDZKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na wczorajszym zebraniu łódzkiej giełdy zbożowo-towarowej notowano: owies 22.50, mąka żytnia 33.50, ziemniaki 4.25—4.75, gorczyca 40.00—41.00. Reszta notowań bez zmiany.

NOTOWANIA BAWEŁNY

NOWY JORK: Loco 8.62, listopad 8.45, grudziej 8.32—33, styczeń 8.32, luty 8.31, marzec 8.30, kwiecień 8.30, maj 8.29—31, czerwiec 8.29, lipiec 8.30, sierpień 8.33, wrzesień 8.36, październik 8.40.

NOWY ORLEAN: Loco 8.38, grudzień 8.38—8.39, styczeń 8.36, marzec 8.37—38, maj 8.35—38, lipiec 8.39, październik 8.49, grudzień 8.52—55.

LIVERPOOL: Loco 4.93, październik 4.73, listopad 4.76, grudzień 4.78, styczeń 4.79, luty 4.81, marzec 4.84, kwiecień 4.86, maj 4.88, czerwiec 4.89, lipiec 4.91, sierpień 4.93, wrzesień 4.94, październik 4.96, listopad 4.99.

Giza: Loco 7.56, październik 6.20, listopad 6.23, styczeń 6.70, marzec 6.79, maj 6.89, lipiec 7.01, wrzesiej 7.01.

Egipska. Sakell.: Loco 8.54.

Upper: Loco 6.38, październik 6.15, listopad 5.93, styczeń 5.95, marzec 5.99, maj 6.04, lipiec 6.09, wrzesień 6.09.

BREMA: Loco 10.27, grudzień 9.06, styczeń 9.20, marzec 9.58, maj 9.70, lipiec 9.82.

ALEKSANDRIA. Sakell.: Listopad 14.53, styczeń 14.52, marzec 14.50.

Giza: Listopad 12.68, styczeń 12.66, marzec 12.66, maj 12.69.

Ustawa o spółkach udziałowych
wniesiona będzie na Sejm

Na ostatnim posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów uchwalono projekt ustawy o spółkach udziałowych o kapitale zmiennym.

Projekt ten zostanie wniesiony przez rząd na najbliższą sesję sejmową. Projekt ustawy, jak już donosiliśmy — ma na celu stworzenie w Polsce takiej formy prawnej, w której mogłyby się organizować drobne kapitały. Zasadą projektu jest zmienność kapitału i składu osobowego. Kapitał spółki udziałowej może być zmieniany drogą dopływu i odpływu udziałowców, bez potrzeby obniżania lub podwyższania kapitału zakładowego, jak to ma miejsce przy innych spółkach.

Projekt przewiduje maksymalną granicę kapitału zakładowego, która określona jest na sumę 250.000 złotych. Wysokość udziału nie może być mniejsza, niż 25 złotych.

Skartelizowanie przemysłu pończoszniczego
w Wielkiej Brytanii

Podpisana została umowa brytyjskiego kartelu fabryk pończoch z jedwabiu sztucznego. — Umowa wejdzie w życie dopiero dnia 1.I.1937 r. ureguluje ceny minimalne tego artykułu.

Organizacja ta utworzona została właściwie pod naciskiem fabryk przędzy jedwabiu sztucznego, które zobowiązały się sprzedawać ją tylko fabrykom pończoszniczym, utrzymującym ceny kartelu niezależnie od tego, czy są one formalnie członkami organizacji, czy też nie, jednakże pod tym warunkiem, że zdolność wytwórcza fabryk outsiderskich nie będzie przekraczać 10% ogólnej zdolności wytwórczej dla tej branży.

Wieści sportowe

WKS Śmigły domaga się dochodzenia w sprawie meczu z Unią

Wilno, 18 października.

Rewelacje częstochowskiej Brygady w sprawie meczu Unia—Śmigły nie wywołały w Wilnie większego wrażenia. W kołach sportowych Wilna podkreślają, że wieloletnia działalność drużyny Śmigłego i jej kierownictwa dają pełną rękojmię, że ta drużyna nigdy by na podobne umowy nie poszła i że oskarżenie Brygady mija się wyraźnie z rzeczywistością.

Klub WKS Śmigły natychmiast po ukazaniu się w prasie wzmianek o wystąpieniu Brygady wystosował oficjalny list do Polskiego Związku Piłki Nożnej, w którym prosi o natychmiastowe wszczęcie dochodzenia w tej sprawie i ukaranie winnych rozsiewania podobnych plotek, krzywdzących dobre imię wileńskiego klubu.

Pięściarze fińscy w Łodzi

Dziś o godz. 20-ej odbędzie się w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza nr. 20 międzynarodowy mecz bokserski Geyer —Helsinki. Mecz odbędzie się pod protektoratem honorowego konsula Finlandii prezesa Roberta Geyera.

W programie meczu odbędą się następujące walki: waga musza: O. Lehtinen (H.)—Usielski (G.), waga kogucia: Huskonen (H.)—Wojciechowski II (G.), waga piórkowa Savolainen (H)—Augustowicz (G.), waga lekka: A. Lehtinen (H.)—Wojciechowski II (G.), waga półśrednia: Arola (H.)—Kulibabka (G.), waga średnia: Laine (H.)—Ostrowski (G.), waga półciężka: Koivunen (H.)—Pisarski (G.) i waga ciężka: Sampila (H.)—Jaskuła (Zjedn.).

Sędzią ringowym meczu będzie p. E. Sierota, zaś punktowymi pp. Ertano (Finlandia, Przepiórka (Poznań) i Wiankowski (Łódź).

Mecz zapowiada się b. ciekawie, gdyż Geyer dysponuje silną i wyrównaną drużyną, zaś reprezentacja Helsinek będzie się chciała zrehabilitować po porażce w Warszawie. Najciekawiej zapowiada się walka Koivunen—Pisarski w wadze półciężkiej. Koivunen jest od roku 1932 mistrzem Finlandii i ma za sobą szereg zwycięstw międzynarodowych.

Bokserzy fińscy przyjeżdżają z Warszawy do Łodzi dziś w godzinach rannych i zamieszkają w hotelu „Savoy".

ŁKS jedzie do Poznania

W niedzielę, 24 b. m. ŁKS. rozegra swój ostatni mecz ligowy w sezonie.— Przeciwnikiem ŁKS-u będzie poznańska Warta. Mecz odbędzie się w Poznaniu. Poza tym odbędą się w niedzielę następujące mecze ligowe: Cracovia—Ruch w Krakowie i Pogoń—Wisła we Lwowie.

Do ukończenia rozgrywek pozostały jeszcze mecze: 31.10. Warszawianka—Warta, 7.11 AKS—Pogoń i 14.11 Wisła —AKS.

Dalsze mecze o mistrzostwo kl. A

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Łodzi następujące dalsze mecze o mistrzostwo klasy A: na boisku WKS. o g. 11-ej: WKS.—Sokół (Zgierz) i o godz. 14 SKS—PTC., na boisku Widzewa o g. 11: Widzew—ŁTSG., na boisku UT. o godz. 14-ej: UT.—Burza i na boisku Sokoła w Pabianicach o godz. 11-ej Sokół (Pabjanice)—Wima.

Trzy mecze bokserskie

W tym tygodniu odbędą się trzy dalsze mecze bokserskie o mistrzostwo drużynowe okręgu. W piątek o godz. 20.30 w sali Filharmonii odbędzie się mecz Hakoah—Kruszeender (Pabianice) zaś w niedzielę IKP. walczyć będzie z Wimą i Sokół z KPZjednoczone.

Kronika radiowa

WYSTAWA RADIOWA W KALISZU.

W dniu 19 października o godz. 9-ej rano w Kaliszu zostanie otwarta Wystawa Radiowa, w której wezmą udział Polskie Radio, przemysł radiotechniczny oraz kaliscy radionadawcy.

Wystawa, którą otworzy uroczyście prezydent m. Kalisza, będzie trwała do niedzieli, dnia 24-go października, w którym to dniu Stowarzyszenie robotników chrześcijan „Ognisko" pod protektoratem społecznego komitetu radjofonizacji kraju urządza „Dzień Propagandy Radja w Kaliszu".

ŁÓDŹ NA FALI OGÓLNOPOLSKIEJ.

Poza transmisjami poranków i koncertów symfonicznych, poza występami chórów — rozgłośnia łódzka Polskiego Radja coraz częściej nadaje na fali ogólnopolskiej występy solistów.

Najbliższy taki występ na fali ogólnopolskiej usłyszą radiosłuchacze we wtorek, dn. 19 b. m., o godz. 17.15. Będzie to recital skrzypcowy Ignacego Neumillera, który wykona między innymi Rondo capriccioso Saint-Saensa, Polonez D-dur Wieniawskiego oraz drobne utwory Schuberta, Kreislera, M. de Falla i Riesa.

„BIGOS MYŚLIWSKI".

Rozpoczyna się okres polowania. Myśliwi wyruszają już w pola i lasy, aby się oddać najstarszemu sportowi świata. Myśliwstwo zawsze dostarczało literaturze wiele bogatego materiału anegdotycznego w świetle którego myśliwy to nie tylko sportowiec, ale przede wszystkim wspaniały łgarz, znany z rubaszności, dowcipu i mało szkodliwej przesady. Tematowi temu poświęcony został najbliższy „Wesoły Dymek z komina", który p. t. „Bigoś myśliwski" nadany będzie dziś, we wtorek, dnia 19 b.m. o godz. 18.25.

Będzie to audycja słowno-muzyczna w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego oraz zespołu „Wesołego dymka".

J. E. KS. BISKUP Dr. K. TOMCZAK PRZED MIKROFONEM.

Jak wiadomo, w dniach od 17-go do 24-go października trwać będzie na terenie diecezji łódzkiej „Tydzień miłosierdzia".

W związku z tym w dniu 20 października o godz. 18.15 przed mikrofonem łódzkim zabierze głos J. E. Ks. Biskup dr. K. Tomczak — sufragan diecezji łódzkiej, który mówić będzie o działalności apostolskiej akcji charytatywnej.

RECITAL MARCELEGO NEUMILLERA.

W ogólnopolskim programie radjowym wystąpi dziś o godz. 17.15 utalentowany skrzypek, łodzianin, Marceli Neumiller. Program recitalu jego składa się z najpiękniejszych utworów repertuaru gry skrzypcowej.

Nasz reporter zanotował

Na dworcu Łódź-Fabryczna usiłował pozbawić się życia 18-letni Roman Wróbel, bez stałego miejsca zamieszkania. Młodzieniec zażył jodyny i został w stanie ciężkim przewieziony do szpitala.

* * *

Karol Bortnowski, zamieszkały przy ul. Duńskiej 13 przeciął sobie żyły u rąk. Lekarz pogotowia stwierdził znaczny upływ krwi i przewiózł desperata do ambulatorium.

* * *

Henryk Wolniak, zamieszkały przy ul. Narutowicza 38, manipulując w swym mieszkaniu rewolwerem, spowodował wystrzał i zranił się ciężko w rękę. Rannego opatrzył na miejscu lekarz pogotowia.

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ul. Miodowej nr. 39 uległa poparzeniu 2-letnia Henryka Dyoniziak. Dziecko wpadło do balii z wrzącą wodą i odniosło poparzenia całego ciała. Lekarz pogotowia skierował dziewczynkę do szpitala.

* * *

Na ul. Rzgowskiej została potrącona przez samochód 32-letnia Ewa Raźniewska, zamieszkała przy ul. Zarzewskiej 7. Lekarz pogotowia stwierdził obrażenia zewnętrzne i opatrzył poszkodowaną na miejscu.

* * *

W mieszkaniu własnym przy ul. Przedmiejskiej 5 uległa zatruciu po spożyciu nieświeżego mięsa rodzina Brandtów, składająca się z małżonków i ich dwojga dzieci. Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanym pomocy na miejscu.

* * *

W fabryce przy ul. Gdańskiej 49 wskutek nagłego wyprysku pary został poparzony robotnik Erwin Prymas, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 63. Poszkodowanego opatrzył lekarz pogotowia i skierował do domu.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat Nr. 100
Wydziału Gier i Dyscypliny

1. Wyznacza się zawody o mistrzostwo klasy „A" na okres 1937/38:

Niedziela, dnia 31 października 1937 r. Boisko Sokoła w Zgierzu, godz. 11.30: Sokół (Zg.)—Sokół (Pabj.). Boisko U.T., godz. 14.00: U. T.—W. K. S.

Niedziela, dnia 7-go listopada 1937 r. Boisko W.K.S., godz. 11.00 S.K.S. — U.T. Boisko Ł.K.S., godz. 14.00 ŁTSG — Sokół (Zgierz).

2. Wyznacza się zawody o mistrzostwo klasy „B": Sokół (Aleks.) — Boruta na dzień 31.XI 1937 roku, godz. 14.00. Boisko w Aleksandrowie.

3. Podaje się do wiadomości: a) iż do grupy zgierskiej klasy „C" na okres rozgrywkowy 1937/38 należą następujące kluby: Przybyłowianka (Zg.), TUR (Oz.), Orlę (Oz.), Strzel. K. S. (Głowno) i Boruta II (Zg.).

b) Grupę bełchatowską kl. „C" na rok 1937—38 tworzą następujące bełchatowskie drużyny: TUR, ŻKS, Kat. Stow. Młodzieży, Strzelec i Concordia.

Tragiczna śmierć
burmistrza miasta Wielunia

Miasto Wieluń znajduje się pod wrażeniem tragicznej śmierci burmistrza, Józefa Jędrzejewskiego, który zginął w czasie polowania na polach wieluńskiego Koła Łowieckiego. Jędrzejewski przy pomocy gajowego Grzegorza Bogackiego, schwytał poszukiwanego przez dłuższy czas przez władze kłusownika, Karola Dawida. Pomiędzy burmistrzem, a kłusownikiem, wywiązała się zacięta walka. W pewnym momencie burmistrz, chcąc obezwładnić kłusownika, uderzył go kolbą fuzji w głowę. Z bliżej nie wyjaśnionych przyczyn fuzja wypaliła i Jędrzejewski, trafiony kulą w głowę, poniósł śmierć na miejscu. Powiadomiona o wypadku policja wieluńska wszczęła dochodzenie.

Pomoc zimowa
Przygotowania są w pełnym toku

Jak się dowiadujemy, przygotowania do akcji pomocy zimowej na terenie Łodzi już są w pełnym toku. Dotychczas **dokonano podziału miasta na dzielnice, w których urzędować będą komitety lokalne.** W najbliższych dniach ustalona będzie **liczba bezpłatnych kuchen oraz ustalona forma pomocy dla tych, którzy z kuchen korzystać nie będą.**

Nie jest wykluczone, że tegoroczną akcję pomocy zimowej poprzedzi ogólna **zbiórka artykułów żywnościowych.** W najbliższych dniach ogłoszone będą **normy** świadczeń, które mają być pobierane już od 1 listopada. Lista płatników według wykazu dostarczonego przez ubezpieczalnię społeczną już jest przygotowana.

Wbrew pierwotnym hipotezom, **świadczenia na rzecz pomocy zimowej mają zachować swój dobrowolny charakter.**

Analfabeta-urzędnik
skazany za sprzeniewierzenie

W dniu 1 lipca r. b. **płatniczy zarządu m. Pabianic — Julian Głowacki — otrzymał 2600 zł.** z Funduszu Pracy do wypłaty dostawcom kamienia. Głowacki wypłacił tylko 919 złotych, a z pozostałej sumy nie mógł się wyliczyć.

Wczoraj Głowacki odpowiadał przed Sądem Okręgowym za sprzeniewierzenie 1700 zł.

Oskarżony nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że **nie mógł sobie dać rady z rachunkami, gdyż jest słabo wykształcony,** bowiem posiada jedynie 1 klasę za sobą. **Mimo to oskarżony przez 8 lat pracował na tak poważnym stanowisku.**

Sąd skazał Głowackiego na rok więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5. (l.)

Zmiany w Zarządzie Miejskim

Wczoraj nastąpiły zmiany w organizacji niektórych wydziałów zarządu miejskiego. Mianowicie referat PW i OPLGaz., który dotąd należał do wydziału prezydialnego, przeniesiony został do wydziału wojskowego. W związku z tym mianowany został zastępcą naczelnika wydziału wojskowego p. Zygmunt Folt, dotychczasowy referent wydziału prezydialnego i przeniesiony został referent Stefan Gruszczyński. (S.)

Dźwiękowe Kino

PRZEDWIOSNIE

Żeromskiego 74-76
tel 129-88.

DZIŚ WIELKA PREMIERA SZLAGIEROWEGO FILMU p. t.

Niezwyciężony Buffalo Bill

z GARY COOPEREM I JEAN ARTHUREM w rolach głównych.

Ceny miejsc: na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr., następne seanse I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr.

Reżyserja: Cecila B. de Mille'a. Niezwykły ten film trzyma widza od początku do końca w niesłychanym napięciu. Następny program: TY CO W OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE z Marją Bogdą, Leną Żelichowską, Cybulskim, K. Junosza-Stępowskim w rol. gł. Początek seansów o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej.

PRZEARG.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie pokrycia nową blachą dachu na budynku Gimnazjum Miejskiego przy ul. Sienkiewicza 46 w Łodzi.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności nr. 14, III piętro, w pokoju nr. 44 do dnia 28 października 1937 roku, do godziny 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalakowanej, z napisem (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej w południe.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 600 złotych należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadja składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Łódź, dnia 16 października 1937 r.
Zarząd Miejski w Łodzi.

MATERIAŁY WEŁNIANE damskie: na płaszcze, kostiumy i suknie
męskie: na ubrania i palta (bielskie i angielskie)
poleca: **„WŁOKNO KRAJOWE"** wł. Frydman i Winograd, Piotr. 16, front I piętro

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA muzyki udziela lekcyj gry fortepianowej (moskiewskie konserwatorjum) oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu. G. HURWICZ-SZTYLLEROWA, Aleja 1-go Maja 9 m. 6.

Matki! Zapisujcie swe niemowlęta do **„Kropli Mleka"**

Dr. MED.
Al. Kopciowski
Piotrkowska 8
przyjmuje od godz. 1.30—2.30 i od godz. 7—8
telefon 232-55.

GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ I TOALETOWEJ
C. Burzyńska
Piotrkowska 132 I p. fr. tel. 136-55
Usuwanie wszelkich szpecących włosów.

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

P.P. pracodawcy i pracownicy

Jeśli macie kłopoty w związku z jakąkolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub Z.U.S. w Warszawie — zadzwońcie do b. inspektora ZUPU Górskiego, Łódź, Wólczańska 222 m. 20 tel. 222-17.

Pokój umeblowany

DO WYNAJĘCIA, wszelkie wygody, telefon, może być z utrzymaniem lub bez, Nawrot 2, fr. II p., m. 31, 3-cia brama od rogu Piotrkowskiej. Oglądać od godz. 3-ej.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE do sprzedania prawie nowy samochód 6-cio cylindrowy „Chrysler". Luksusowe wykończenie. Cena 4000 zł. netto. — Zgłoszenia tel. 167-66 od 9 do 13 i od 15 do 18-ej.

SPRZEDAM dom, centrum miasta ul. Wigury 5, wiadomość u gospodarza od 1-ej do 3-ej.

NOWOŚCI nadeszły na pokrycie futer damskich. Narutowicza 36 dawniej Legionów 17. Tel. 113-18. R. Braude.

SERWIS stołowy 12 osobowy oryginalny Rosenthal okazyjnie do sprzedania. Dzwonić 178-23 godz. 3 — 5.

FUTRA — płaszcze fokowe, karakułowe, łapkowe etc. najtaniej i najdogodniejsze warunki H. Luft, 11 Listopada 7, tel. 259-27, front, 2 piętro. Urzędnikom rabat.

SAMOCHÓD Studebaker, 4-drzwiowy, 6-o okienny do sprzedania. Wiadomość 6-go Sierpnia 26, biuro.

FUTRO czarne źrebakowe okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Legionów 33, m. 6, godz. od 11-ej rano, oraz 2.30 —4-ej p.p.

Lokale

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.
ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami.
4—5—6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery). od zł. 20, „Zenit", Piotrkowska 82. tel. 260-25.

ŁADNY frontowy pokój z niekrępującym wejściem, łazienką, telefonem do oddania. Zawadzka 22 m. 7. Tel. 114-39

POSZUKIWANY 2-osobowy pokój umeblowany, z używalnością telefonu i wygód w kulturalnym i czystym domu, z niekrępującym wejściem, nie wyżej II piętra, w okolicach ulic: Al. Kościuszki, Sienkiewicza, Narutowicza. Wiad. w administracji.

MIESZKANIE 3 - pokojowe wszelkie wygody, II piętro, nowy dom, zł. 115.— miesięcznie. Tramwajowa 3 u dozorcy.

Z KLATKI schodowej 2 pokoje z kuchnią, korytarzem, meblami lub bez na I p. do odnajęcia. Dzwonić telef. 17718.

MIESZKANIA 1 — 2 — 3 pokojowe z wszelkimi wygodami na dogodnych warunkach natychmiast do wynajęcia. Wierzbowa 10.

Posady

AKWIZYTORZY do zbierania prenumeraty czasopisma gospodarczego — poszukiwani. Oferty należy składać sub: „G. H." w administracji „Republiki".

MASZYNISTKA rutynowana przepisuje na maszynie i powiela, Piotrkowska Nr. 107 w Związku Lokatorów. Telefon 169-03.

WYMOWNE akwizytorki (rzy) do rozpowszechnienia pierwszorzędnego artykułu po domach poszukiwane. Pożądana kaucja zł. 5.—. Zgłosić się od 10 — 1, 3 — 7. Zawadzka 9 m. 38.

PRAKTYKANTKA biurowa ze znajomością buchalterii poszukiwana. Oferty z podaniem wieku i wymagania sub „Praktykantka 18" do administracji Republiki.

WYKWALIFIKOWANA przedszkolanka z praktyką poszukuje posady, półkondycji. Pomoc w nauce, hebrajski. Zgłaszać 4 i pół — 7 wieczór, tel. 142-35.

POSZUKIWANA młoda inteligentna osoba z dobremi referencjami do starszej chorej pani. Oferty wraz z podaniem referencji sub „L K".

ZŁ. 500.— dam za wyrobienie posady kasjerki względnie biurowej. Wymagania skromne. Oferty pod „500".

POTRZEBNI agenci do wprowadzonego artykułu. Dzwonić 212-24 wtorek środa między 6 — 7 wieczór.

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO udziela gruntownie rutynowana nauczycielka. Gramatyka, literatura, konwersacja, korepetycja, handlowa korespondencja, ul. Piotrkowska 53, m. 20, lewa of. II p. Zgłoszenia od 3—4 po poł. i od 8—9 wieczorem.

ENGLISH teacher gives lessons and conversation. Cegielniana 3 m. 5. from 2 — 6.

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70, w godzinach 2—3.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, zastać od 4—8 po poł.

75 GR. lekcja francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20 m. 20. I-sza lewa of. parter.

Rozmaite

ZAMIENIAMY stare odbiorniki na najnowsze modele 1938 r. wszelkich marek i typów. Płacimy najwyższe ceny. Radio Selektor, Piotrkowska 17. tel. 264-01.

PRZYBŁAKAŁA SIĘ suczka dn. 11.X czarna podpalana. Odebrać można za wynagrodzeniem, ul. Krakusa 11 m. 1.

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ pies czerwony seter. Odebrać można ul. Sienkiewicza 82/84 pokój 6.

HENRYK HAUZER zgubił legitymację wyd. z fabryki I. K. Poznańskiego.

RÓZIA ZYLBERSZTAJN zgubiła matrykułę wyd. ze szkoły Hochsteinowej.

ZAGINĄŁ oryginał pozwolenia przywozu Nr. 205861 H. Z. 56939 z dnia 28/5 1937 r. firmy Gwircman i Ratner, Łódź, Piotrkowska 71.

Dźwiękowe kino-teatr **TON** Kopernika 16

DZIŚ PREMIERA. Nigdy nie widzieliśmy więcej czarującej MARTY EGGERTH niż w filmie p. t.

Blond Carmen

Początek seansów codziennie o g. 4-tej, w niedziele o g. 12-tej pp.

ŻĄDAJCIE najwyraźniej tylko: **„OLLA" GUM..!**

LEK.-DENT.
F. Boruńska
POWRÓCIŁA
Al. Kościuszki 21, m. 5
tel. 182-22.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Kopciowska
Piotrkowska 8
Telefon 232-55.
POWRÓCIŁA
Przyjmuje od 10—1 i od 3-ej do 7-ej.

Dr.
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
(róg Nowrot)
Nr. tel. 194-03
POWRÓCIŁA
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 6—8 wiecz.

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABR. **PSZCZÓŁKA**
Stosuje się również przy **PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE**

DR. MED.
TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—9 wiecz

DR.
Rabinowicz
LARYNGOLOG
wznowił przyjęcia
Legionów 3
Godziny przyjęć od 1—2 i od 5.30—7 w niedziele od 10—11.

DOKTÓR
W. ŁAGUNOWSKI
POWRÓCIŁ
Specjalista CHORÓB WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
Piotrkowska 70 Tel. **181-83**
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz. W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi
Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45
Ceny konkurencyjne.

Dr. MED.
PAULINA LEWI
AKUSZER-GINEKOLOG
Śródmiejska 28, Telefon 240-10.
POWRÓCIŁA
Przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

DR. MED.
JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE
ul. Nawrot 7
TEL. 164 21
godz. przyjęć 5—7.

Przyjmuję w dzierżawę, administrację poręczającą lub sekwestr umowny
nieruchomości czynszowe
Usprawniam i doprowadzam do rentowności objekty zaniedbane i sporne.
Na żądanie zabezpieczenie hipoteczne lub bankowe. Oferty sub „Gwarancja" do admin. Rep.

HERMETYCZNIE USZCZELNIAM
filcem okna i drzwi systemem zagranicznym. L. TENCER. Tel. 205-27.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.